Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Słowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 146 (936) C KIELCE CZWARTEK, 19 CZERWCA 1952 R.

W drugą rocznicę ukazania się prac towarzysza Stalina z dziedziny językoznawstwa

MOSKWA. PAP. Radziecki świat nauki obchodzi w tych dniach drugą rocznicę ukazania się genialnych prac Stalina z dziedziny językoznawstwa.

We wszystkich akademiach nauk republik związkowych oraz większych miastach kraju odbywają się sesje naukowe, poświęcone rozwinięciu przez uczonych radzieckich tez, wysuniętych przez Stalina w jego klasycznym dziele „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa". W dniu 17 czerwca br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie pracowników naukowych Instytutu Etnografii Akademii Nauk ZSRR, poświęcone pracom Stalina o językoznawstwie. W czasie posiedzenia obradowano nad zagadnieniami periodyzacji historii czasów najdawniejszych w świetle nowych tez, wysuniętych przez Stalina w pracach z dziedziny językoznawstwa.

Również w Leningradzie obradowała specjalna sesja lingwistów i filologów nad problemami językoznawstwa. W Instytucie Językoznawstwa Akademii Nauk ZSRR odbyła się w związku z rocznicą ukazania się dzieła Stalina trzydniowa sesja naukowa. W czasie sesji referat wygłosił wybitny lingwista radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR Wiktor Winogradow. W toku obrad podsumowano osiągnięcia radzieckich uczonych — lingwistów.

KRONIKA dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. W dniu 17 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albańskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Petro Papi złożył wizytę wstępną ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

22 lipca złożymy dumny meldunek towarzyszowi Bierutowi

Budowniczowie Cementowni »Wierzbica« odpowiadają na apel „Ursusa", Kopalni „Siemianowice" i Huty im. Dzierżyńskiego

Na wezwanie rzucone przez załogę Zakładów Mechanicznych „Ursus", huty im. F. Dzierżyńskiego i kopalni „Siemianowice" do wszystkich robotników w Polsce, aby uczcić czynem produkcyjnym Święto 22 Lipca — kolektyw cementowni „WIERZBICA" na ogólnej masówce w dniu 16. VI. br., odbytej w świetlicy budowy, odpowiedział podjęciem masowych zobowiązań produkcyjnych.

Kilkuset budowniczych cementowni zamanifestowało swoje przywiązanie do ludowej ojczyzny, partii i rządu, dało wyraz swemu patriotyzmowi, postanawiając skrócić termin wykonania szeregu robót, aby cementownia — gigant rozpoczęła produkcję dla dalszego rozwoju i rozkwitu kraju.

Zagajając masówkę sekretarz organizacji partyjnej tow. Ogórek powiedział m. in.: **„Nasza walka o prawa, które zdobyliśmy i które zagwarantowane są w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nie poszła na marne. Dzisiaj budujemy pod przewodem partii szczęśliwą przyszłość ojczyzny. Dlatego też 8 rocznicę PKWN, którego Manifest wytyczył drogę rozwoju naszego kraju do szczęścia i socjalizmu — uczcimy najlepiej jeszcze większym wysiłkiem nad ukończeniem naszej cementowni".**

„Zebraliśmy się dzisiaj — mówił zastępca kierownika budowy **Cibor — aby dzień wyzwolenia narodowego i społecznego uczcić przez podjęcie zobowiązań produkcyjnych.**

Znacie teren budowy i wiecie, że są niektóre odcinki poważnie zaawansowane. Na innych musimy włożyć jeszcze duży wysiłek, aby w terminie zostały one ukończone. Nie zawiedziecie pokładanego w was zaufania tak, jak nie zawiedliście w kwietniu, kiedy to z godziny na godzinę, z minuty na minutę realizowane były 1-szomajowe czyny produkcyjne, a ostatnio zobowiązania złotowe. Z zapałem i ofiarnością przełamane zostały liczne przeszkody, wykonano zadania, które przerastały wysoko przeciętną wydajność. To ta wspólna walka wychowuje nowego człowieka, na którym można zawsze polegać.

Każda zaoszczędzona godzina zbliża nas do wielkiego zwycięstwa — uruchomienia cementowni i produkcji, tak potrzebnego naszemu krajowi surowca, przyspiesza budowę coraz to szczęśliwszego jutra, wzmacnia światowy obóz pokoju. **Nikogo też nie może zabraknąć w podejmowaniu zobowiązań — ani jednego robotnika, inżyniera, technika, czy majstra. Wszyscy musimy wzmóc swój wysiłek, aby na dzień 22 lipca rozpoczęły pracę maszyny cementowni".**

Burzą oklasków powitali zebrani robotnicy **pierwsze zobowiązanie, z którym wystąpił brygadzista ZMP-owskiej brygady Warszawskiego Zjednoczenia Elektrycznego — tow. STANISŁAW WIERZBICKI.** Brygada ta zobowiązała się skrócić nakreślone prace o 9 i pół dnia.

„Wierzę w to, — powiedział z dumą brygadzista Wierzbicki, — **że tak, jak dotychczas i to zobowiązanie wykonamy z honorem, a nawet skrócimy je do 15 dni".**

Nieprzerwanie, jedni za drugimi wychodzili robotnicy i brygadziści, zgłaszając rzeczowe, konkretne zobowiązania. Brygada **Stanisława Grygla** postanowiła skrócić swe roboty na budowie młynów i kompresorów o 2 dni, brygada **W. Leszczyńskiego** betoniarsko - ziemna zaoszczędzi 99 roboczogodzin, zetempowska brygada **Józefa Tusina** skróci zasypywanie fundamentów o 5 dni, brygada betoniarska **E. Cioka** wykona betonowanie ścianek cienkich o 7 dni wcześniej, tj. na dzień 5. VII. br., brygada ciesielska **S. Skrzeka** wykona roboty na 1. VII., zamiast do dnia 7. VII. br., a następne roboty zrealizuje o 8 dni przed terminem, brygada **W. Czerneckiego**, pracująca przy stemplowaniu zaoszczędzi 377 roboczogodzin.

Brygady „mostostalowców" zobowiązały się: — **Faryny** skrócić termin montażu suwnic o 8 dni, brygada **Masteja** wykona swe prace o 2 dni przed terminem, **P. Tomczoka** zaoszczędzi 9 tys. zł., brygada **Grygowskiego**, jeśli KPZB odda w terminie wybieg, zaoszczędzi przy montażu transporteru klinkru 3 dni, brygada **Krzysiaka** zmontuje transporter węglowy o 2 dni wcześniej.

Nie sposób wymienić wszystkich masowo podejmowanych zobowiązań. Zobowiązania podjęły jeszcze brygady ZIP — ciesielska **Pyka, Słomińskiego, Olczaka** i wiele jeszcze innych, których łączna wartość sięga wielu tysięcy złotych.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

Do Czynu Lipcowego staje cały naród

WARSZAWA (PAP). Po hutnikach z Zakładu im. Dzierżyńskiego, górnikach z kop. „Siemianowice" i metalowcach „Ursusa", którzy pierwsi podjęli zobowiązania dla uczczenia Świąt Odrodzenia Polski i wezwali cały naród do Czynu Lipcowego, załogi licznych zakładów pracy odbywają masowe zebrania.

Robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie, młodzież, całe załogi, pracownicy wszystkich działów cennymi zobowiązaniami pragną uczcić Święto 22 lipca, 8 rocznicę Manifestu PKWN, który wytyczył narodowi polskiemu jasną drogę, wiodącą do nowego, lepszego życia.

Uczestnicy zebrań piętnują bestialstwa imperialistów amerykańskich w Korei, protestują przeciwko uzbrajaniu

Dnia 16 czerwca br. załoga „Ursusa" podjęła na uroczystej masówce, jako jedna z pierwszych w Polsce, zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Święta 22 Lipca oraz wezwała wszystkich ludzi pracy w Polsce do podjęcia socjalistycznego współzawodnictwa na cześć dnia wyzwolenia narodu polskiego z niewoli hitlerowskiej oraz ustanowienia władzy ludowej.

Na zdjęciu: Prezydium uroczystej masówki.

CAF-Fot. Zygm. Wdowiński

neohitlerowskiego Wehrmachtu. Składając zobowiązania, robotnice i robotnicy stwierdzają z mocą, że swym czynem produkcyjnym wzmogą rosnącą z dnia na dzień, potęgę światowego obozu pokoju.

Włókniarze ZPB im. Stalina, którzy zainicjowali niedawno współzawodnictwo o miano najlepszego przędzalnika i najlepszej załogi przędzalni, dadzą z okazji 8 rocznicy Manifestu PKWN ponadplanową produkcję m. in. 22 tys. kg. przędzy. Załoga Zakładów Azotowych im. Pawła Findera w Chorzowie dostarczy rolnictwu zwiększone ilości nawozów sztucznych na sezon jesienny. Budowniczowie MDM przyspieszą wykonanie planu produkcyjnego w czerwcu i lipcu.

Wzrasta tempo prac przy budowie bazy produkcyjno-składowej dla Pałacu Przyjaźni

WARSZAWA (PAP). Główna uwaga radzieckiego kierownictwa budowy Pałacu Kultury i Nauki koncentruje się obecnie na budowie bazy produkcyjno - składowej w Jelonkach k. Warszawy. Zanim bowiem radzieccy robotnicy przystąpią do montażu stalowych konstrukcji Pałacu, musi być zakończona budowa tej bazy, stanowiącej wielką fabrykę elementów i materiałów budowlanych, niezbędnych dla gigantycznej budowy.

Na obszernym, 24-hetarowym placu w Jelonkach, poprzecinanym rowami wykopów i liniami torów kolejowych, usianym szkieletami wznoszonych zabudowań i olbrzymimi ilościami materiałów budowlanych — wre praca. Każdy dzień przynosi widoczne zmiany. Stale powiększa się powierzchnia użytkowa bazy.

W chwili obecnej czynne są cztery wielkie magazyny materiałowe i trzy tory kolejowe, dzięki którym całość nadchodzących transportów kolejowych z ZSRR jest rozładowywana na terenie bazy. Bliski ukończenia jest piąty magazyn. Montuje się również dźwig portalowy, który — podobnie jak dźwig portalowy na placu budowy Pałacu — służyć będzie do rozładunku i załadunku ciężkich elementów prefabrykowanych.

Pod dachem znajduje się budynek kapitalnych remontów samochodowych. Poważnie zaawansowane są prace przy montażu konstrukcji stalowej dla mieszarni betonu oraz roboty murarskie przy tzw. budynku profilaktorium, gdzie przeprowadzane będą bieżące remonty parku maszynowego.

Odezwa Międzynarodowej Konferencji Obrońców Pokoju w Kopenhadze

Uczynimy wszystko co jest w naszej mocy aby pokrzyżować plany podżegaczy wojennych

KOPENHAGA (PAP). W DNIU 16 CZERWCA ODBYŁA SIĘ W KOPENHADZE KONFERENCJA PRASOWA, NA KTÓREJ OGŁOSZONO TEKST ODEZWY UCHWALONEJ PRZEZ MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ DLA SPRAW ROZSTRZYGNIĘCIA PROBLEMU NIEMIECKIEGO.

Odezwa ta swierdza m. in.:

— Decyzja utworzenia armii w Niemczech Zachodnich oraz włączenia Niemiec Zachodnich do koalicji wojennej jest sprzeczna z Układem Poczdamskim, który stanowi jedyną prawną podstawę międzynarodowych stosunków z Niemcami.

Decyzja ta stanowi bardzo poważny krok w kierunku wojny. Uważamy, że obowiązkiem naszym jest przypomnieć rządom i parlamentom krajów zachodnio - europejskich, że będą ponosiły odpowiedzialność za ewentualny konflikt, ponieważ stwarzają warunki umożliwiające wybuch w Europie wojny domowej i wojny między poszczególnymi krajami...

A przecież istnieją sposoby pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Wielkie mocarstwa mogą osiągnąć porozumienie w sprawie Niemiec pod warunkiem, że Niemcy otrzymają następujące prawa:

1) PRAWO DO JEDNOŚCI NARODOWEJ.

2) NIE SKRĘPOWANE NICZYM PRAWO WYBORU RZĄDU.

3) PRAWO DO ZAWARCIA TRAKTATU POKOJOWEGO.

4) PRAWO SUWERENNOŚCI I OCHRONY SWEGO BEZPIECZEŃSTWA.

Delegaci dziewięciu krajów europejskich, którzy brali udział w obradach konferencji zobowiązują się, że zmobilizują wszystkie siły, żeby przeciwstawić się ratyfikacji przez parlamenty ich krajów układów podpisanych niedawno w Bonn i w Paryżu oraz wprowadzeniu tych układów w życie. Uczestnicy konferencji zobowiązują się, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, ażeby doprowadzić do zwołania konferencji czterech mocarstw dla przygotowania wolnych wyborów w Niemczech i traktatu pokojowego z Niemcami.

Delegaci zobowiązują się, że uczynią wszystko, co jest w ich mocy, aby zmobilizować opinię pubilczną w celu zażegnania niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad światem i w celu osiągnięcia trwałego pokoju.

W dniu 14 czerwca br. na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki robotnicy radzieccy rozpoczęli betonowanie podłoża pod fundamenty tego budynku.

Na zdjęciu: Robotnicy radzieccy Stefan Zalewski, Jakub Subianoj, Jan Kaługin i Anatol Pożyczyniak przy betonowaniu podłoża pod fundamety.

CAF-Fot. Baranowski

Młodzi towarzysze — nauczyciele! Przyjeżdżajcie na Zlot!

„Chcemy wychować pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami w świecie, walczącymi o postęp i pokój".

Taki ideał wychowania i jednocześnie zadanie do realizowania w toku codziennej pracy postawił nauczycielstwu polskiemu towarzysz **BOLESŁAW BIERUT.** W ogromnej większości nauczycielstwo Kieleczczyzny wierne jej postępowym tradycjom — realizuje już te cenne wskazania przywódcy klasy robotniczej, syna ludu pracującego. W Polsce Ludowej z z każdym rokiem wzrasta liczba szkół oraz wszystkich innych zakładów oświatowo - wychowawczych. Wzrasta też liczba nauczycieli, którzy w codziennej praktyce utwierdzają słuszność głoszonych idei. **W roku bieżącym około 1.000 abiturientów liceów pedagogicznych z naszego województwa powiększy i wzmocni zarazem szeregi nauczycielskie. Tysiąc młodych ludzi wychowanych w żarliwym patriotyźmie, owianych głęboką miłością do swojej Ojczyzny Ludowej, wniesie do pracy w izbach szkolnych swój młodzieńczy entuzjazm i umiłowanie pracy.**

W momencie startu abiturientów liceów pedagogicznych do tej trudnej bardzo, ale jednocześnie najpiękniejszej pracy jaką jest wychowywanie i nauczanie, organizuje się dla nich Wojewódzki Zjazd. **W dniach 27 i 28 — czerwca br. w Radomiu w sali PMT (ul. Tytoniowa 2) spotkają się młodzi wychowawcy z grupą starszych towarzyszy, by pogłębić świadomość tego, że realizacja naszego planu budownictwa socjalistycznego pomnaża siły gospodarcze i polityczne naszej ojczyzny i całego obozu postępu i pokoju. Spotkają się młodzi abiturienci, by zamanifestować swoją zdecydowaną postawę wobec zakusów zbójeckiego świata kapitału, ciemnoty, wstecznictwa i zbrodni, oraz by jeszcze głębiej zrozumieć, że wychowanie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to ich zadanie.**

W drugim dniu Zjazdu **wszyscy uczestnicy wyjadą do Wierzbicy — do niedawna nędznej jeszcze wsi kieleckiej — dziś wspaniałego obiektu planu sześcioletniego, gdzie brygady robotników podejmują i zwycięsko realizują i przekraczają swoje zobowiązania produkcyjne.**

Zobaczą młodzi absolwenci, jak robotnicy wierzbickiego kombinatu pracą i trudem dają widomy znak swojego przywiązania do Polski Ludowej, do Prezydenta BIERUTA, do PARTII i całego obozu pokoju.

Na zakończenie Zjazdu odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów.

W Zjeździe wezmą udział przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich, oraz grupy młodych nauczycieli, przodowników pracy, odznaczonych chłopów, aktywistów wiejskich i kilka zespołów artystycznych. **Komitet Organizacyjny I-go Woj. Zjazdu Absolwentów Liceów Ped. oczekuje Młodzi Towarzysze, Waszego Przybycia na Zjazd.**

»Demokracja« burżuazyjna

Czy wiesz, czytelniku, co reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego wymyśliła, jako najważniejszy, najbardziej aktualny temat obrad?

Sprawę wojennego „układu ogólnego" podpisanego w Bonn?

Nie.

Sprawę radzieckich propozycji co do przeprowadzenia wyborów w Niemczech i zjednoczenia Niemiec?

Nie.

A może sprawę strajków, które od blisko dwóch tygodni zalewają Francję?

Też nie.

„Wybrańcy ludu" dyskutowali nad zastąpieniem głosowania przy pomocy kartek, głosowaniem przy pomocy naciśnięcia guzika elektrycznego.

Rząd USA ROZBUDOWUJE obozy koncentracyjne

WASZYNGTON (PAP). Kongres USA podjął kroki w celu rozszerzenia sieci obozów koncentracyjnych na terenie Stanów Zjednoczonych.

Izba Reprezentantów uchwaliła, zatwierdzony już przez Senat projekt ustawy upoważniający ministra sprawiedliwości do finansowania budowy nowych „obozów" przeznaczonych dla obcokrajowców". Przewodniczący urzędu do spraw imigracji Mac Ghee w swym piśmie załączonym do sprawozdania komisji prawnej Izby Reprezentantów stwierdza, że ustawa Mac Carrana o tzw. „bezpieczeństwie wewnętrznym" upoważnia ministra sprawiedliwości do aresztowania cudzoziemców, „którzy mają być wydaleni". Mac Ghee podkreśla, że istniejące obecnie na terytorium USA obozy koncentracyjne są „nie wystarczające".

Precz z Włoch!

Potężna fala protestów patriotów włoskich przeciwko przybyciu Ridgwaya

RZYM PAP. Jak już podawaliśmy, do Rzymu przybył kat narodu koreańskiego gen. Ridgway. Sprawozdania prasy reakcyjnej przypominają komunikaty z pola bitwy. W Rzymie i głównych ośrodkach robotniczych skoncentrowano ogromne ilości policji i wojska. Dzienniki donoszą, że na całej trasie przejazdu Ridgwaya z lotniska do miasta, policjanci i żołnierze byli ustawieni ramię przy ramieniu. Samochód Ridgwaya konwojowany był przez kilkadziesiąt samochodów policyjnych.

Włochy ogarnięte są potężną falą protestów przeciwko przybyciu generała - dżumy Ridgwaya.

W Rzymie mimo licznych aresztowań i mobilizacji 50 tys. policjantów odbyły się we wszystkich największych fabrykach strajki protestacyjne. Na ulicach i placach miasta doszło do demonstracji. Tysiące osób zebrało się na placu Argentina, gdzie policja zaatakowała kilkakrotnie manifestantów. **Ci jednak przerwali kordon policji i przedostali się na centralny Plac Colonna, śpiewając pieśń, zaczynającą się od słów: „Precz z Włoch". Burzliwe manifestacje odbyły się również w innych dzielnicach miasta.**

Ze wszystkich miast włoskich nadchodzą wiadomości potwierdzające olbrzymi zasięg ruchu ludowego protestacyjnego.

We Florencji na murach domów pojawiły się liczne napisy przeciwko Ridgwayowi. Strajki i manifestacje protestacyjne sparaliżowały życie w mieście i na przedmieściach. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. We wszystkich ośrodkach przemysłowych prowincji Florencja na skutek udziału wszystkich robotników w strajkach protestacyjnych życie całkowicie zamarło.

Wiadomości o strajkach i manifestacjach protestacyjnych nadchodzą z różnych ośrodków prowincji Arezzo. Strajki z udziałem ponad 90 proc. robotników odbyły się w Pizzie, Livorno, Lucca i innych miastach. W Turynie pochody robotników przemaszerowały ulicami miasta mimo ataków policji. W Bolonii w 145 zakładach strajkowało 100 proc. robotników. W prowincji Ferrara wszystkie cukrownie przerwały pracę na cały dzień.

W Rovigo 10 tys. robotników, techników i urzędników miejscowych fabryk uczestniczyło w strajku protestacyjnym.

W Wenecji cała dzielnica przemysłowa Porto - Marghera, gdzie znajdują się rafineria nafty, koksownia i fabryki, ogarnięta była w dniu 16 bm. strajkiem. Ulotki przeciwko gen. Ridgwayowi zrzucano z wieży katedry św. Marka.

Co zamierzacie zrobić aby położyć kres wojnie bakteriologicznej

List prof. Hirszfelda do bakteriologów USA

WARSZAWA PAP. Wybitny, światowej sławy uczony polski profesor dr **Ludwik Hirszfeld** wystosował do Towarzystwa Bakteriologów Amerykańskich list następującej treści:

Do
Przewodniczącego
Towarzystwa Bakteriologów
Amerykańskich
na ręce prof. Barnatt Cohan
byłego przewodniczącego
the John Hopkins Medical
School Baltimore, md.

Szanowny Panie!

Przy pierwszych wiadomościach o wojnie bakteriologicznej, prowadzonej przez wojska amerykańskie na Korei, Polskie Towarzystwo Mikrobiologów, do którego zarządu należę, zwróciło się z apelem do bakteriologów świata, a między innymi i do bakteriologów USA ze słowami: „zbadajcie i potępcie". Nieprawdopodobnym wydawało się nam, ażeby bakteriolodzy Stanów Zjednoczonych mogli się dopuścić złamania zobowiązania, uchwalonego na zjeździe mikrobiologów w Kopenhadze w roku 1947 i zaakceptowanego również przez czołowych bakteriologów Stanów Zjednoczonych. Uchwała ta brzmiała:

77 kongres mikrobiologów uważa tak barbarzyńskie metody. (jak wojna bakteriologiczna) za niegodne krajów cywilizowanych i wyraża nadzieję, że mikrobiolodzy całego świata zrobią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby zapobiec użyciu ich w tego rodzaju pracy.

Bakteriolodzy chińscy i koreańscy przedstawili protokóły badań, z których wynika, że broń bakteriologiczna mimo tej uchwały została użyta. Ich dowody są tak przekonywujące, że nasuwa się konieczność zbadania tej sprawy przez kompetentną komisję międzynarodową. Użycie broni bakteriologicznej musi być uważane za złamanie naszych wspólnych uchwał i to wymaga natychmiastowej interwencji, przede wszystkim bakteriologów Stanów Zjednoczonych. List ten piszę nie tylko jako członek Towarzystwa Bakteriologów Amerykańskich, ale jako kolega i przyjaciel wielu spośród was. Musicie dać dowód, że myślicie o wojnie bakteriologicznej tak samo, jak wszyscy uczciwi uczeni, jak wasi delegaci na zjeździe w Kopenhadze.

I dlatego, w imię szacunku, który każdy z nas chce zdobyć dla swojego kraju, proszę pana, panie przewodniczący, o odpowiedź na następujące pytania:

1. Dlaczego rząd Stanów Zjednoczonych nie podpisał konwencji w sprawie zakazu broni bakteriologicznej?

2. Czy bakteriolodzy Stanów Zjednoczonych poinformowali rząd o uchwale międzynarodowego zjazdu bakteriologów w Kopenhadze, wypowiadającej się w najostrzejszych słowach przeciwko wojnie bakteriologicznej?

3. Co zrobiliście lub co zamierzacie zrobić, ażeby położyć kres wojnie bakteriologicznej?

List mój ma na celu zwrócenie waszej uwagi na międzynarodowe wysiłki w celu uchronienia ludzkości od broni bakteriologicznej i wezwać bakteriologów amerykańskich, którzy może nie znają całej grozy położenia, do współpracy w walce z wojną bakteriologiczną.

Łączę wyrazy szacunku
Profesor dr Ludwik Hirszfeld.

Brutalna prowokacja angielska w Berlinie

3 czerwca b.r. angielska policja wojskowa oraz oddział policji zachodnio-berlińskiej otoczyły i zablokowały gmach rozgłośni radiowej NRD, mieszczącej się w sektorze brytyjskim.

Pracownicy Centralnego Zarządu Radia NRD wystosowali do brytyjskich władz okupacyjnych kategoryczny protest przeciwko blokadzie, poparty protestem całego społeczeństwa niemieckiego, zmuszając w ten sposób Anglików do przerwania blokady.

Na zdjęciu: Widok gmachu rozgłośni radiowej w czasie blokady. *Fot-CAF*

Imponuje nam wasze pokojowe budownictwo

Goście angielscy, szwedzcy i fińscy zwiedzają Polskę

KRAKÓW (PAP). Uczestnicy wycieczki Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej bawili ostatnie 2 dni w Krakowie. W pierwszym dniu goście zwiedzili Wawel (gdzie oglądali rzeźby Wita Stwosza), Muzeum Etnograficzne i zabytki miasta, poczem byli w Pałacu Sztuki na wystawie Wyczółkowskiego.

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy zorganizowano dla członków wycieczki, spotkanie z przedstawicielami krakowskiego świata nauki i sztuki, przedstawicielami Komitetu Obrońców Pokoju oraz Ligi Kobiet.

Drugi dzień poświęcono na zwiedzenie Nowej Huty, zwłaszcza jej osiedla mieszkaniowego i urządzeń socjalnych. Z podziwem oglądali goście nowe, socjalistyczne miasto.

Kierownik wycieczki, przewodniczący TPBP, członek Światowej Rady Pokoju **Gordon Schaffer** powiedział:

„Zachwycił mnie Wasz wspaniały Kraków, o którym wiem, iż ocalenie swe zawdzięcza genialnemu manewrowi strategicznemu Armii Radzieckiej. Więcej jeszcze zachwyca mnie Warszawa, w której jestem już po raz trzeci. Warszawa, która powstaje jak Feniks z popiołów, dzięki entuzjazmowi i niezłomnej woli polskiego świata pracy. Zaimponowały nam Wasze urządzenia socjalne w zakładach pracy, za którymi w tyle pozostają angielskie. Zrozumieliśmy też, jak kłamliwą jest propaganda naszej prasy reakcyjnej, głoszącej np., że w Polsce są zamknięte kościoły".

* * *

W ostatnich dniach przybyła do Warszawy na zaproszenie Centralnego Związku Spółdzielczego wycieczka angielskich, szwedzkich i fińskich spółdzielców, którzy w czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce zapoznają się z naszymi osiągnięciami w różnych dziedzinach spółdzielczości, z działalnością komitetów samorządowych oraz ich pracą szkoleniową.

16 bm. w siedzibie Centralnego Związku Spółdzielczego w Warszawie goście zagraniczni spotkali się z przedstawicielami poszczególnych spółdzielczych central branżowych i samorządu spółdzielczego. W czasie spotkania członków wycieczki zapoznano ze strukturą i stanem naszej spółdzielczości w miastach i na wsi oraz z pracą komitetów samorządowych.

Dnia 17 bm. delegacje spółdzielców Wielkiej Brytanii, Szwecji i Finlandii zwiedziły Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu oraz Zakłady im. 22 Lipca, gdzie żywo interesowały się miejscowym żłobkiem i przedszkolem oraz zapoznały się z szeregiem punktów spółdzielczych.

W godzinach popołudniowych w siedzibie CZS wiceprezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — Edmund Pszczółkowski, zapoznał gości zagranicznych z przemianami społecznymi i ekonomicznymi, jakie zaszły w Polsce w ciągu ośmiu lat od chwili uzyskania niepodległości.

Francuski front walki z faszyzmem

Wydarzenia we Francji w dalszym ciągu ogniskują na sobie uwagę opinii światowej. Szerokie masy ludności we wszystkich krajach zdają sobie sprawę, że ofensywa reakcji francuskiej przeciw organizacjom demokratycznym pozostaje w ścisłym związku z agresywnymi planami amerykańskich imperialistów. Świadczy o tym choćby fakt, że wydarzenia te rozegrały się natychmiast po podpisaniu układu wojennego w Bonn, natychmiast po przybyciu do Paryża amerykańskiego generała Ridgway'a.

Reakcja amerykańska zdołała już ściągnąć wiele nieszczęść na głowę narodu francuskiego, „Plan Marshalla" podkopał całą gospodarkę francuską, wywołał spadek francuskiego eksportu, kryzys we wszystkich gałęziach przemysłu cywilnego, wzrost bezrobocia, drożyznę. Realne płace wynoszą obecnie poniżej 50 proc. poziomu przedwojennego. Nad masami ludowymi Francji unosi się widmo jeszcze większej nędzy, którą niesie ze sobą wzmagający się wciąż wyścig zbrojeń. Niedawno francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło obrady nad budżetem wojennym, opiewającym na astronomiczną cyfrę 1600 miliardów franków. Wszystkie większe porty i miasta francuskie okupowane są przez wojska amerykańskie. W perspektywie rysuje się śmiertelne niebezpieczeństwo dla niezawisłości kraju. Układ bonnski i porozumienie „armii europejskiej" legalizują bowiem odrodzenie agresywnej armii hitlerowskiej.

Jednakże amerykańska reakcja, która przy pomocy francuskich kół rządzących i przy poparciu prawicowo - socjalistycznych prowodyrów zrujnowała gospodarkę kraju i naraziła na olbrzymie niebezpieczeństwo jego niezawisłość, z jednym nie może dać sobie rady: nie może ujarzmić narodu francuskiego, wiernego szczytnym tradycjom walki z hitlerowskim okupantem. Naród ten nie pogodził się i nigdy się nie pogodzi z agresywnymi planami monopoli USA. Świadczy o tym choćby rozwój organizacji demokratycznych w kraju. Wszystkie podejmowane przez reakcję amerykańską i francuską próby osłabienia Komunistycznej Partii Francji, rozbicia wielkiej centrali związkowej CGT oraz innych organizacji demokratycznych poniosły fiasko. Nie udają się również próby ugruntowania we Francji faszyzmu przy pomocy partii de Gaulle'a. W ciągu ostatniego roku wpływy tej partii osłabły. Nie pomogła też oszukańcza ordynacja wyborcza, wprowadzona z inicjatywy prawicowych socjalistów, która pozwoliła ukraść Partii Komunistycznej w ostatnich wyborach wiele mandatów. Faktem jest, że Komunistyczna Partia Francji zdobyła największą ilość głosów i cieszy się w kraju olbrzymim autorytetem.

Ofensywę przeciwko francuskim masom ludowym prowadzi się według znanych recept amerykańskich. Reakcja usiłuje pozbawić klasę robotniczą jej przywódców. Zaaresztowano bezprawnie Jacques Duclos, gwałcąc jego immunitet poselski i upozorowano to głupim, cynicznym, tchórzliwym kłamstwem. Dopiero po aresztowaniu policja i organa śledcze przystąpiły do fabrykowania „dowodów" jego winy. Zarzucono początkową wersję o rzekomym „zamachu na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa" jako zbyt ryzykowną i wymagającą zorganizowania jawnego procesu, przewidując, że na procesie takim role bez wątpienia odwróciłyby się, i że reakcja stałaby się z oskarżyciela oskarżonym. Szuka się więc motywów do oskarżenia Duclos, o... „zamach na bezpieczeństwo zewnętrzne państwa", bowiem w takim wypadku kodeks przewiduje przewód sądowy przy drzwiach zamkniętych. Ale i te wysiłki nie dają rezultatu.

Jawnie faszystowska polityka reakcji, wszystkie prowokacje amerykańskich i francuskich imperialistów napotykają na potężny opór narodu francuskiego. W całym kraju wzbiera fala strajków. Mimo gróźb strajkują robotnicy Paryża, Lionu, Marsylii, Rouen, Hawru, Bordeaux i innych miast. Masy pracujące Francji żądają zwolnienia Duclos, Andre Stila i innych postępowych działaczy, domagając się zaprzestania polityki przygotowań do nowej wojny światowej, polityki głodu i nędzy. Nazajutrz po aresztowaniu Duclos, organ reakcji amerykańskiej „New York Times" pochwalił francuskiego ministra spraw wewnętrznych Brune'a, który wydał rozkaz aresztowania Duclos i Stila. Jednocześnie gazeta dodaje z zaniepokojeniem: „Nie wiadomo jednak czy uda mu się ich zatrzymać w więzieniu".

Postawę robotników i wszystkich postępowych ludzi we Francji wobec imperialistycznych prowokacji cechuje jak zwykle spokój i opanowanie. Opór narodu narasta z taką siłą, że nawet wrogo nastrojona wobec komunistów gazeta „Le Monde" pisała niedawno, iż „z punktu widzenia realizmu politycznego" uwięzienie Duclos jest błędem. „Rząd — zaznacza gazeta — świadomie lub nieświadomie, włożył palec między tryby maszyny i bez uszczerbku dla siebie nie może go wyjąć, chyba, że doprowadzi sprawę do końca. Ale jeśli tego dokona to może się okazać, że poniesie jeszcze większą szkodę".

„Faszyzacja nie uda się!" — oto hasło, pod którym coraz ściślej jednoczy się naród francuski w walce o pokój, o wolność i niezawisłość.

J. MIROW

Budowniczowie cementowni »WIERZBICA« odpowiadają na apel

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wzruszająco i gorąco przemówiła z kolei do zebranej załogi młodziutka **Stanisława Krakowiak**, goniec na budowie. Przemówienie jej zostało przyjęte hucznymi oklaskami.

„Chciałam powiedzieć parę słów, choć nie mogę podjąć zobowiązania produkcyjnego, bo jestem gońcem. Ale chciałabym — mówiła z zapałem — aby brygady ZMP-owskie, wszyscy robotnicy z sercem ruszyli do ostatniej walki o uruchomienie cementowni na dzień 22 lipca.

Nie powinno być bumelantów na budowie, jak to się nieraz widzi. Nasza budowa słynie szeroko, nawet nie mamy wyobrażenia, jak bardzo słynie w całym kraju, ile korzyści z niej będzie.

Wszyscy dzisiaj musimy wziąć sobie to do serca, i wszyscy razem pracować dla dobra naszej ojczyzny".

Kierownik budowy hali tow. **Michalczewski** zapowiedział, że kierownictwo i pracownicy techniczni podjęli zobowiązanie przyjścia z jak najszerszą pomocą i zapewnienia warunków do wykonania wszystkich zobowiązań, aby cementownia ruszyła w terminie a nawet jeszcze wcześniej.

Budowniczowie cementowni, podejmując zobowiązania i postanawiając przygotować cementownię do produkcji na dzień 22 lipca, wielkiego święta narodowego, aby mogli z dumą o tym zameldować towarzyszowi **BIERUTOWI** — **wzywają równocześnie wszystkie inne zakłady województwa kieleckiego do pójścia w ich ślady i wzmożenia wysiłku w walce o pokój i socjalizm przez podjęcie podobnych czynów produkcyjnych.**

Proces grupy szpiegów i dywersantów w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Sąd państwowy w Brnie rozpatrywał sprawę grupy agentów Watykanu, szpiegów, terrorystów i organizatorów band dywersyjnych.

Przed sądem stanęli: **Otto Madr, Vladimir Jukl, Vlastimil Żelezny, Aloiz Pokorny Zofia Langrova, Rużena Vackova, Vacław Razik, Maria Vintrova, Zdenek Czaczka i Stanisław Ledabyl.**

Oskarżeni pozostawali na służbie Watykanu i imperialistów amerykańskich, organizowali dywersyjne bandy antypaństwowe, utworzyli szeroką sieć szpiegowską i dokonywali aktów terrorystycznych. **Na czele antypaństwowej grupy stał zdrajca, ksiądz katolicki Otto Madr, który przeszedł specjalne przeszkolenie w Watykanie i wysłany został do Czechosłowacji z zadaniem prowadzenia dywersji przeciwko budownictwu socjalistycznemu.** Pod płaszczykiem wychowania religijnego Madr wciągał młodych ludzi do roboty szpiegowskiej i dywersyjnej

W toku przewodu sądowego ustalono, że zebrane materiały szpiegowskie Madr i jego pomocnicy przekazywali imperialistycznym ośrodkom wywiadowczym lub bezpośrednio do Watykanu.

Po zeznaniach oskarżonych, świadków i biegłych, sąd skazał V. Żeleznyego i A. Pokornyego na karę śmierci, Otto Madra na dożywotnie więzienie, resztę zaś oskarżonych na karę więzienia od 14 do 25 lat.

„... zanieś do Sandomierza szczerych pozdrowień wiele..."

Wielkie dni Józefa Żelaznego

GAZETA POZNAŃSKA
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

B. KOWALSKI

Wielkopolskimi drogami pędził wielki autokar. Zza szyb widać było twarze kobiet i mężczyzn, starszych i młodych lecz wszystkie bez wyjątku wesołe, uśmiechnięte. Za autokarem, po wsiach, zostawały jeszcze słowa piosenki, śpiewanej przez wycieczkowiczów:

„...Podajcie wszyscy dłonie, śpiewajcie pola, łany, zanućmy, niechaj żyje, Sandomierz nasz kochany..."

Tym razem jechaliśmy z wycieczką chłopów powiatu sandomierskiego. Cel był ten sam co i poprzedniego dnia: obejrzeć dalsze spółdzielnie produkcyjne naszego województwa, przekazać gościom spółdzielcze doświadczenia i osiągnięcia. Droga wiodła do Pławiec w powiecie średzkim.

Co mieliśmy — co mamy

Pławieccy spółdzielcy posadzili najpierw swoich gości w świetlicy i powiedzieli: zanim obejrzycie posłuchajcie. Towarzysz Graczkowski, przewodniczący zarządu zaczął opowiadać:

— Nam było trudniej zakładać spółdzielnię niż wam teraz. Macie dokąd pojechać, przekonać się, co to spółdzielnia, jak ona wygląda. My powstawaliśmy jako druga spółdzielnia w powiecie, nie było jeszcze tych doświadczeń, które by pomagały przemóc wahania. Niech się wam nie zdaje, że u nas poszło łatwo. Zaczęło się od siedmiu chętnych. Z tymi przerabiano statut. Potem liczba urosła do szesnastu, teraz jest nas trzydziestu pięciu członków. Gdy zaczęliśmy mówić o spółdzielczości, wówczas zaglądali do nas kułacy. Udawali dobrych, niby to chcieli ostrzec. Niejedni im jeszcze wierzyli i z tymi trzeba było długo rozmawiać, przekonywać.

Teraz wygląda tak: zaczynaliśmy od czterech krów, obecnie mamy 40 dojnych, nie licząc przychówku. W początkach włożyliśmy bardzo wiele w budynki, które były porozwalane. Pomogło nam Państwo, udzielając kredytu. Ziemie mamy nienajlepsze — trzecia i dalsze klasy, ale plony są dobre. Stosujemy nawozy sztuczne i coraz szerzej obróbkę maszynową.

W biurze spółdzielni oglądaliśmy wykres wzrostu plonów z hektara w Pławcach. Przepisaliśmy go na kartkę tak, jak to czyniło wielu chłopów z sandomierskiego. Oto on:

plony z hektara	w r. 1949	1950	1951
żyto	8	12	21
jęczmień	11	28	32
pszenica	9	22	26
buraki cukrowe	180	285	315
ziemniaki	70	132	180

Liczymy...

W związku z tym między spółdzielcami a gośćmi wywiązała się rozmowa.

Księgowy spółdzielni T. Markiewicz powiedział do ob. Drzymalskiego z Gałkowic powiat Sandomierz:

— Wasze ziemie są lepsze od naszych. Gdybyśmy je mieli, dopiero by wyglądały nasze plony. Obliczmy sobie ile żyta z hektara zbierają u was gospodarze. Wyszło, że najwyżej dwanaście kwintali. Spółdzielcy liczyli dalej: w ubiegłym roku daliśmy państwu w stosunku do całego obszaru, 9 kwintali zboża z hektara na planowy skup. Wyliczyli również, że w sandomierskim, średniorolny gospodarz ob. Kozioł sprzedał państwu z hektara około 1,20 kwintala. Dyskusję zakończyli pytaniem: no widzicie, nie lepsza zespołowa gospodarka?

Ob. Drzymalski rozmawiał później z tow. Janem Markiewiczem, oborowym spółdzielni. — Dobrze wyglądacie — mówił — jakbyście w ogóle nie pracowali. Markiewicz się nie obraził. — Pracuję — odrzekł — zarabiam i dlatego tak wyglądam. Nam dobrze i państwu dobrze. W ubiegłym roku otrzymałem razem z należnością za wkład (Pławce są spółdzielnią II typu) 19.269,56 złotych. Wziąłem 15 cetnarów żyta, 3 cetnary pszenicy a resztę w gotówce. Krowa na przyzagrodowym daje mi około 22 litry mleka dziennie. W ubiegłym roku wyhodowałem na działce pięć tuczników. Trzy sprzedałem państwu, dwa zjedliśmy. Ziemniaków ze spółdzielni nie brałem, bowiem starczyły mi te z działki przyzagrodowej....

Inna grupa gości oglądała tymczasem spółdzielcze krowy. Ponieważ poprzedniego dnia byli w Nieczajnie pod Obornikami, teraz porównywali bydło obydwu spółdzielni.

— Tam mieli ładne krowy —wspominała ob. Felicja Bandziorowska — ale i tutaj nie gorsze. Towarzysz Zbierski z Obrazowa wypytywał o mleczność poszczególnych sztuk. Edward Zając objaśniał: ta daje osiemnaście litrów, tamta dwadzieścia jeden. Mamy też rekordzistkę, dającą dwadzieścia sześć litrów dziennie.

Opowiada księgowy

Dłużej zatrzymaliśmy się w biurze spółdzielni. Gości interesowały sprawy podziału dochodów, dniówki obrachunkowe. Pytania sypały się jedno po drugim. Więc księgowy wyjaśniał, że co miesiąc spółdzielcy biorą zaliczkę na poczet dniówek, że fachowcom jak kowal i kołodziej zapisuje się dziennie po półtora dniówki.

— A skąd członek wie ile zapracował? — padło pytanie.

— Lista dniówek wisi przed biurem i w biurze, aby spółdzielca o każdej porze dnia mógł zobaczyć ile wyrobił. Poza tym każdy pracujący w spółdzielni posiada w domu książkę rozrachunkową. Wpisuje się do niej wszystko co w spółdzielni zapracował i co z niej otrzymał.

— A jak z tymi dniówkami? — dopytywali dalej goście.

— Weźmy dla przykładu przerywkę buraka cukrowego — wyjaśniał tow. Markiewicz. Za przerwanie 5 arów zapisujemy 1,25 dniówki.

— Zrobicie tyle w ciągu dnia — zwrócili się goście do Marii Zając i Zofii Frąckowiak.

— Z łatwością! Przez osiem godzin można przerwać od sześciu do siedmiu arów.

Któryś z gości chciał się przekonać ile zarabia przeciętny spółdzielca. Wzięliśmy konto Mariana Balcerka. W ubiegłym roku Balcerek pobrał 12 196,60 zł. zaliczek, a za dniówki i wkład należało mu się 16 036,61 zł. Resztę, to jest 3 839,01 zł. otrzymał pod koniec roku obrachunkowego.

Jacy ludzie taka spółdzielnia

Oglądaliśmy również spółdzielcze pola. Gości szczególnie interesowała plantacja rzepaku. Ob. Wacław Sołtysiak z sandomierskiego wyrwał kilka roślin, podziwiając duże kłosy. Wreszcie zmęczeni obchodem przystanęliśmy pod brzozami rosnącymi wzdłuż drogi. Sześciohektarowy gospodarz z Obrazowa w sandomierskim ob. Michał Kozioł zwierzył się szczerze spółdzielcom, że ciężko mu gospodarować w jego wieku.

— W spółdzielni mielibyście lepiej — odpowiadali spółdzielcy. Karol Rauchut liczy też sześćdziesiąt pięć lat. Należy do brygady podwórzowo-hodowlanej, praca nie jest ciężka. Przyda się spółdzielni.

Średniorolnemu ob. Józefowi Morzyńskiemu z gromady Pęczyny podobała się mechanizacja prac w spółdzielni. Jeżeli u nas powstanie spółdzielnia — projektował — mam trochę maszyn, bo zawsze się tym interesowałem, oddam je jako wkład, będzie nam lżej.

— Ale chyba nie w każdej spółdzielni ludziom powodzi się tak dobrze — powątpiewał któryś z gości.

Spółdzielcy odpowiedzieli jeden przez drugiego: jacy członkowie taka spółdzielnia. Bez pracy jeszcze nic nie urosło, o tym musicie pamiętać.

W gościnie u Wawrzyna Rauchuta

Wielu gości poszło wprost do spółdzielczych domów, zobaczyć na własne oczy, jak żyją rodziny spółdzielców, jak wygląda w ich mieszkaniach. Zajrzeliśmy do Wawrzyna Rauchuta. Siedzieli tam już przy stole, serdecznie podejmowani przez gospodarzy: Józef Żelazny, Stanisław Wrzosek, Jan Nowak, Henryk Chmiel — wszyscy z gromady Gałkowice-Ocin oraz Bronisława Tałaj z Ruszczy. Byli zachwyceni przyjęciem.

— Nie dziwcie się! Tak przecież żyjemy na codzień mówi tow. Rauchut.

— Gdybyście do mnie przyjechali — odpowiada Żelazny — nie mógłbym was przyjąć w ten sposób. A potem przyznaje szczerze: Gadali u nas, że w spółdzielniach bieda, mówili, by nie jechać na wycieczkę. Wczoraj byliśmy w Nieczajnie. Zajrzałem do jednego spółdzielcy. Widzę, wisi wędzone mięso, cały bok. Powiedziałem sobie w myśli: teraz cię kupię, bo sądziłem, że to na pokaz, na nasz przyjazd. Proszę więc tego spółdzielcę, aby mi trochę sprzedał. Odpowiada, że to jest tylko do własnego użytku. Ja mu wtenczas: jeżeli mi nie sprzedasz, będę myślał, że ci je Zarząd wstawił, abyś mi mógł pokazać! Spółdzielca wziął nóż, urżnął kawał i dał mi. Nosiłem to potem w kieszeni przez cały dzień. A oni zaprowadzili mnie do innych domów i pokazali co mają.

Wawrzyn Rauchut uśmiecha się z wyrozumiałością.

— Nie szkodzi, że nie wierzyliście. Lepiej się przekonać. Patrzcie, u mnie szafa pełna odzieży. Kupiłem niedawno meble...

— Jakto — dziwią się goście — przecież wasze są jeszcze dobre...

— Racja — przyznaje gospodarz — może trochę za wcześnie, ale miałem pieniądze i kupiłem. To dla córki — żartuje. Okazuje się, że najstarsza córka liczy „aż" trzy lata. Goście się śmieją: nie zaszkodzi! Zresztą meble i wam się przydadzą.

— Teraz dopiero widzę, jak jest w tych spółdzielniach — kończy ob. Żelazny.—Psiakrew! Wierzyłem w te bujdy i, u nas, w gromadzie są tacy, którzy jeszcze w nie wierzą. Jak przyjadę będę im tłumaczył, przekonywał.

Będziemy do Was pisać!

Na odjezdnym odbyła się jeszcze krótka pogawędka gości ze spółdzielcami. Głos zabrał tow. Władysław Zbierski z Obrazowa. Już przedtem, podczas zwiedzania spółdzielni zauważyliśmy, że tow. Zbierski wyrwał ze spółdzielczego łanu łodygę żyta, wyższą od niego (a jest przecież postawnym chłopem) i teraz mówił:

— Przechowam to żyto, zabiorę je do teczki. Pokażę naszym, że można takie wyhodować. Powiem, że widzieliśmy piękne bydło, a tej krowy — żartuje, zwracając się do przewodniczącego spółdzielni — która daje dwadzieścia sześć litrów, nie można by zabrać? Spółdzielcy śmieją się:

— Załóżcie spółdzielnię, może wychowacie jeszcze lepsze!

Wielu gości pobrało adresy spółdzielców.

— Będziemy do was pisać— obiecują. Poradzicie nam chociaż w liście, co i jak robić...

Gdy autokar z gośćmi, powiewającymi chusteczkami, wyjeżdżał z Pławiec, orkiestra Rauchutów (ojciec oraz trzech synów — Jan, Wawrzyn i Wincenty) zagrała „pożegnalnego". W odpowiedzi wycieczkowicze zaśpiewali swoją „sandomierską":

„Leć-że gołąbku, leć-że
i wznieś się nad Piszczele.
zanieś do Sandomierza
szczerych pozdrowień wiele".

Każdy dzień jest ważny
w przygotowaniu żniw i omłotów

Już zaledwie kilka tygodni dzieli nas od żniw i omłotów, które są końcowym etapem tegorocznej wytężonej walki o podniesienie produkcji rolnej, o jak największe zbiory z każdego hektara ziemi. Sprawne i szybkie przeprowadzenie żniw i omłotów zadecyduje w znacznej mierze o wypełnieniu zadań postawionych przed naszym rolnictwem przez plan trzeciego roku sześciolatki, przyczyni się do lepszego zaopatrzenia naszych miast w żywność, naszego przemysłu w surowce rolnicze. Walka o podniesienie produkcji rolnej to walka o harmonijny rozwój naszej gospodarki narodowej, to dalsze zacieśnianie się ekonomicznej spójni między miastem i wsią.

Toteż nad tym, by żniwa były przeprowadzone jak najsprawniej, jak najstaranniej, by nie stracono ani jednej cennej godziny, ani jednego dnia, które pozostały do żniw, musi czuwać cały aktyw wiejski, rady narodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP, Związek Pracowników Rolnictwa, a przede wszystkim nasze organizacje partyjne, które wspólnie z zarządami i kołami ZSL powinny pomagać w przygotowaniach, kontrolować ich przebieg, nasycić je głęboką treścią polityczną. Organizacje partyjne — to kierownicza siła gromady. Towarzysze muszą własnym przykładem i celnym argumentem przekonywać masy pracującego chłopstwa o znaczeniu gospodarczym i politycznym kampanii żniwno-omłotowej.

Wielka odpowiedzialność za przebieg żniw i omłotów spada na POM-y, które obecnie, po przejęciu SOM-ów, mają jeszcze większe niż dawniej obowiązki, muszą obsłużyć nie tylko spółdzielnie produkcyjne, ale również zespoły uprawowe oraz wielką ilość mało i średniorolnych gospodarstw. Terminowe przeprowadzenie remontów ciągników, zaopatrzenie maszyn w części wymienne, przygotowanie materiałów takich jak paliwo, smary, sznurek i płótno do snopowiązałek — zabezpieczy POM-y i PGR-y przed przykrymi niespodziankami w toku żniw i omłotów, pozwoli w pełni wykorzystać każdą maszynę, każde narzędzie rolnicze.

Kierownictwo POM-ów, wydziały polityczne i organizacje partyjne przy POM-ach muszą zwiększyć swą pomoc dla spółdzielni produkcyjnych, muszą jeszcze aktywniej, niż to było w toku akcji wiosennej współdziałać ze spółdzielniami produkcyjnymi w ustalaniu planów prac żniwnych i omłotowych, aby stały się one dźwignią współzawodnictwa, przyczyniły się do mobilizacji wszystkich członków spółdzielni i ich rodzin do robót polnych i omłotowych.

Każdy pracownik POM, każdy pracownik PGR, czy członek spółdzielni produkcyjnej powinien dokładnie znać swe zadania i rozumieć, jak wielka za ich wykonanie ciąży na nim odpowiedzialność.

Pomyślne, terminowe przeprowadzenie żniw i omłotów, to sprawa dotycząca całej wsi. Wielką rolę mają do spełnienia rady narodowe, które, podobnie jak w akcji siewnej, są organizatorami narad poświęconych kampanii żniwnej. Na naradach takich, zwołanych przez prezydia wojewódzkie i powiatowe, winien być ustalony plan działania i przeanalizowany stan przygotowań.

Bardzo ważną rolę w przygotowaniach winny też odegrać zebrania gromadzkie, które pomogą upowszechnić współzawodnictwo wśród indywidualnie gospodarujących chłopów. Na zebraniach tych rolnicy przedyskutują jak walczyć o zbiory bez strat, o szybkie i maksymalne przeprowadzenie omłotów, podorywek, siewów poplonów itp.

Wiele czynników składa się na dobre przygotowanie żniw. GS-y winny zaopatrzyć dobrze swe sklepy w kosy, sierpy, smary, w artykuły spożywcze — i tak rozplanować swą pracę, aby towary te były dostępne dla pracujących chłopów w jak najdogodniejszej dla nich porze. Na GS-y spada obowiązek należytego przygotowania elewatorów, punktów skupu, magazynów i czyszczalni. TOR-y muszą terminowo i dokładnie przeprowadzić remonty maszyn, CZR — zaopatrzyć POM-y i PGR-y w niezbędny sprzęt, CPN — w paliwo, administracja lasów — w drzewo użytkowe i porządkowe.

Równolegle do wielkiej kampanii przygotowań technicznych, organizacyjnych i politycznych prowadzonych na wsi, kierownictwa i organizacje partyjne zakładów przemysłowych, w jakikolwiek sposób powiązanych z pracami rolnymi, muszą zadbać o to, by terminowo i zgodnie z zapotrzebowaniem dostarczyć wsi części do maszyn rolniczych oraz innych artykułów przemysłowych, niezbędnych do przeprowadzenia robót żniwnych i omłotowych.

Egzaminem sprawności POM-ów i PGR-ów, sprawdzianem dojrzałości naszych organizacji partyjnych będą lipcowe „dni gotowości" wsi do kampanii żniwno-omłotowej.

Żniwa i omłoty, od których sprawnego i szybkiego wykonania zależy w wielkiej mierze realizacja trudnych planów, stojących w tym roku przed naszym rolnictwem, muszą być jak najlepiej, jak najstaranniej, wszechstronnie przygotowane.

J. K.

Ciekawe książki o hodowli trzody

Leżą przed nami trzy książeczki wydane przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, których tematem jest hodowla trzody chlewnej. Są to: Dr. J. Kielanowskiego — „Chów świń" i tegoż autora „Jak szybko i oszczędnie tuczyć świnie" oraz Z. Szymkiewicza „Jak chronić świnie przed chorobami".

Dr. Kielanowski wydał książkę pt. „Chów świń" po raz pierwszy w 1946 r. Wydanie to i dwa następne zostały już dawno wyczerpane.

Obecnie wydana książka pt. „Chów świń" jest jej czwartym uzupełnionym i na nowo przejrzanym wydaniem. Jest to jakby mały podręcznik, w którym omówione są wszystkie zagadnienia związane z chowem trzody. W książeczce, zawierającej 100 stron druku, znajduje się przeszło 30 ilustracji, które znakomicie uzupełniają wykład.

Autor rozpoczyna swą książkę od opisu ras świń, omawiając szerzej rasy puławską i wielką białą. W dalszym ciągu swej pracy dr. Kielanowski omawia racjonalne sposoby utrzymania i żywienie knura i maciory prośnej, a w końcu wychów prosiąt i warchlaków.

Bardzo szczegółowo opracowany jest rozdział o tuczu świń, przy czym autor osobno omawia zagadnienie tuczu bekonowego, mięsno-tłuszczowego i słoninowego. Dalej zajmuje się autor budową racjonalnego chlewu oraz wybiegów dla świń. Tę cenną książkę kończą wskazania dotyczące pielęgnacji zwierząt i zabezpieczenia ich przed chorobami. Książkę uzupełniają liczne tablice podające dzienne normy i rodzaj pasz przy żywieniu świń. W tablicach uwzględnia się charakter hodowli, porę żywienia (letnia, zimowa) oraz wiek i wagę zwierząt. Tablice te będą doskonałą pomocą dla hodowców.

„Chów świń" napisany jest stylem łatwym i zrozumiałym. Można by zarzucić tej cennej książce jedynie to, że autor za mało omówił sprawę pastwiskowego żywienia świń oraz żywienia ich zielonkami.

Druga, znacznie mniejsza książeczka tegoż autora, licząca około 40 stron druku i 10 rysunków pt. „Jak szybko i oszczędnie tuczyć świnie" jest niejako praktycznym przewodnikiem dla kontraktujących trzodę, zawiera wiele cennych informacji i wskazówek. Oprócz podania racjonalnych metod żywienia, autor omawia warunki kontraktacji, korzyści, jakie chłopom daje kontraktacja trzody, znaczenie ochronnego szczepienia, a nawet podaje sposoby racjonalnego przewożenia tuczników na miejsce skupu. Książeczka jest napisana jasno i przejrzyście.

Bardzo dobrą i praktyczną książeczką jest Z. Szymkiewicza „Jak chronić świnie przed chorobami?". Na 30 stronicach z 14 rysunkami autor daje krótki zarys higieny trzody chlewnej. Znajdujemy tam opisy chorób wywołanych przez nieodpowiednie żywienie oraz chorób zakaźnych i sposobów zapobiegania im. Poza tym książeczka zawiera wskazania, jak należy budować racjonalne chlewy i jak przygotowywać zdrową paszę.

Książeczka Z. Szymkiewicza uzupełnia niejako dwie poprzednie broszurki, w których sprawa higieny świń nie mogła być szerzej omówiona.

Wszystkie te 3 książeczki powinny się znaleźć u każdego hodowcy trzody, w każdej bibliotece świetlicowej. Są one bowiem dużą i cenną pomocą dla hodowców.

Każdy z nas – członków partii, jest odpowiedzialny

za utrwalenie sukcesów przedzlotowych młodzieży

Przygotowania do Zlotu wyzwoliły olbrzymie ładunki młodzieńczej energii i aktywności. Stają się okresem wzmożonego dojrzewania politycznego i ideologicznego naszej młodzieży. Utrwalić wśród milionów młodych ludzi, rozszerzyć na nowe miliony patriotyczny zapał przedzlotowych dni, przekształcić przygotowania do Zlotu w ważny etap dalszego procesu wychowania naszej młodzieży w duchu socjalistycznej moralności — oto zadania, jakie stoją przed naszą partią i Związkiem Młodzieży Polskiej.

Nasza młodzież stanowi już dziś wielką siłę w gospodarce narodowej. Czyż załoga Nowej Huty nie składa się w 70 proc. z młodzieży? Czyż nasza budowa wspaniałej cementowni „Wierzbica" nie jest wznoszona w dużej części rękami młodzieży? Czyż do naszych kopalń nie zjeżdża co roku tysiące młodych górników?

A ci, którzy w szkołach zdobywają dopiero wiedzę i potrzebne dla twórczej pracy kwalifikacje, czyż nie staną się już, za miesiąc, za rok, za dwa budowniczymi naszej ojczyzny?

Zdajemy sobie dziś coraz lepiej sprawę, że **taka będzie przyszłość Polski, jaką potrafi stworzyć wyzwolone z kapitalistycznych pęt wyzysku młode pokolenie. Takie będzie przyszłe oblicze i postawa narodu, jaka będzie postawa i oblicze moralne i polityczne tych milionów ludzi, którzy szeroką, potężną falą idą na zmianę starszym. Nasza partia — odpowiedzialna za zbudowanie socjalizmu, za wychowanie socjalistycznego narodu, odpowiedzialna jest za młodzież — za jej postawę, życie i pracę.**

Nasza partia odpowiedzialna jest tym samym za treść, zakres i trwałość wielkiej pracy wychowawczej okresu przedzlotowego. ODPOWIEDZIALNY JEST KAŻDY Z NAS — CZŁONEK PARTII.

Dziś nie ma już niemal organizacji partyjnej, która traktowałaby Zlot **jako tylko sprawę Związku Młodzieży Polskiej.** Ale w pracy wielu organizacji zdarzają się wciąż jeszcze poważne niedociągnięcia, powierzchowne traktowanie spraw młodzieży przed Zlotem. Weźmy np. sprawę współzawodnictwa zlotowego — najpiękniejszego świadectwa postawy patriotycznej, aktywności i zapału młodzieży. Oto nowopowstała brygada młodzieżowa podjęła ambitne i trudne do wykonania zobowiązanie. **A my, członkowie partii, czy zastanowiliśmy się, o ile brygadzista kierujący brygadą będzie umiał dopomóc młodym, mało doświadczonym chłopcom w wykonaniu ich trudnego zadania?** A może potrzebna jest pomoc bardziej doświadczonego robotnika? Oto jedna ze współzawodniczących brygad opuszcza się w pracy. Dlaczego? Może jest źle z dostawą surowca, może źle pracują maszyny? Trzy młode tkaczki przeszły na obsługę sześciu krosien. **Czy nie warto podsunąć młodzieży projekt zwołania zebrania, pochwalić inicja**tywę młodych tkaczek, zachęcić całą młodzież, a może i całą załogę do pójścia w ich ślady?

Dziś szczególnie wnikliwie zająć się powinna każda organizacja partyjna pracą Związku Młodzieży Polskiej, prowadzącego i wychowującego nowe, socjalistyczne pokolenie.

Pamiętajmy, że **są aktywiści ZMP-owcy, nie zawsze umiejący znaleźć wspólny, przyjacielski język z młodzieżą niezorganizowaną,** stosować ciekawe i interesujące młodzież formy pracy, jak sport, zabawy, dyskusje.

Grzeszą oni czasem brakiem wyrozumiałości i cierpliwości wobec czyichś trudności, czy wobec złożonych uczuć, nurtujących poszczególnego młodego człowieka. I dlatego **szczególnie w okresie przedzlotowym organizacja partyjna badać musi wnikliwie prace ZMP, pomagać w organizowaniu imprez młodzieżowych, zmobilizować do pomocy młodzieży aktyw związkowy, nauczycielski, sportowy.** Właśnie w toku kampanii przedzlotowej ZMP oczekuje głębszego zainteresowania partii dla prowadzonej przez siebie pracy wychowawczej, dla walki o pogłębienie jej politycznej treści. Któż lepiej, niż towarzysze partyjni, znający często z własnego doświadczenia historię walk rewolucyjnych z kapitalizmem i faszystowskim okupantem, potrafi uświadomić młodzieży treść i cel naszej dzisiejszej walki i pracy, uświęconej krwią najlepszych synów ojczyzny, porywającej szlachetnością i pięknem idei sprawiedliwości społecznej.

Któż lepiej, niż starsi towarzysze partyjni, **zwróci uwagę aktywiście młodzieżowemu na niewłaściwy czasem stosunek do kolegów, pomoże przezwyciężyć spotykaną nieraz zarozumiałość, prowadzące do niebezpiecznego zjawiska oderwania się od życia ogółu młodzieży. Towarzysz Stalin uczy, że „ugruntowanie kierownictwa partii to rzecz najważniejsza w całej działalności Komsomołu" i że „bez tego kierownictwa Komsomoł nie może wykonać swojego podstawowego zadania".** Tylko pod codziennym kierownictwem partii może się w pełni rozwijać i być nasycona głęboką polityczną treścią praca Związku Młodzieży Polskiej. **Tylko przy pomocy partii Związek Młodzieży Polskiej może pomnażać swe osiągnięcia, skupiać wokół siebie szerokie masy młodzieży. Ale pamiętajmy, że takie kierownictwo młodzieżą sprawować można tylko w oparciu o głęboką znajomość jej życia, nurtujących ją problemów i serdeczne zaufanie do członków partii.**

Wiele jest jeszcze niedociągnięć i trudności w codziennych warunkach życia młodzieży. Wykorzystuje je wróg, starając się zatruwać dusze młodych ludzi trującą zniechęcenia i niewiary we własne siły, bierności i egoizmu. Jakże wiele jeszcze spotykamy w **Domach Młodego Robotnika** braków, spowodowanych czyimś niedbalstwem, czy złą wolą. Zdarzają się jeszcze wypadki bezdusznego traktowania ludzi, biurokratycznego załatwiania ważnych dla młodego robotnika spraw. A bywa również, że młody człowiek, przybywający do pracy, czuje się rozgoryczony i zawiedziony, bo został np. zasze regowany do innej, niż przewidywał grupy, czy przeznaczony do innej pracy. **Nie wolno nam — członkom partii — bezdusznie przechodzić wobec czyichkolwiek skarg i żalów, nawet wtedy, kiedy są niesłuszne. Któż, jeśli nie organizacja partyjna może interesować się i walczyć skutecznie o usunięcie braków? Któż, jeśli nie członkowie partii winni wytłumaczyć, jeśli trzeba, bezpodstawność skarg, przekonać młodego pracownika, że nie powinien czuć się pokrzywdzony, pobudzić ambicję do lepszej, wydajniejszej pracy**

Uświadamiając młodzieży jej prawa; zabezpieczając pełne wykorzystanie i przestrzeganie tych praw, ukazując jej cel i obowiązki, wychowujemy młodych, świadomych budowniczych Polski socjalistycznej.

Pomoc młodzieży w jej przygotowaniach do Zlotu — to nie jest doraźna akcja, luźno związana z codzienną pracą partyjną. I nie jest to sprawa tylko aktywu partyjnego. **Konieczność wzmożenia w okresie przedzlotowym naszej codziennej pomocy politycznej i organizacyjnej dla młodzieży wynika z charakteru partii, jako przodującego oddziału klasy robotniczej, kierowniczki mas pracujących, wynika z obowiązków, jakie wziął na siebie każdy z nas, członków partii — nauczycielki i wychowawczyni narodu.**

S. GRABOWSKA

Czyn zlotowy brygady ZMP-owskiej Aleksandra Witkowskiego

Zakończyliśmy swoje zobowiązania przedzlotowe i oddaliśmy blok na dwa dni przed terminem — mówił **Aleksander Witkowski**, brygadzista młodzieżowej brygady murarskiej. — **Trzeba więc pomyśleć o nowym zobowiązaniu, aby zasłużyć na uczestnictwo w Zlocie i uczcić wytężoną pracę 8-rocznicę PKWN.**

Po krótkiej naradzie znanych młodych murarzy **Witkowskiego, Mąkosy i Wieteski** z majstrem **Czajkowskim,** zwołano całą brygadę, poproszono kierownika budowy inż. **Brożka** i rozpoczęto opracowywać plan pracy.

— **Nasza brygada niedawno została utworzona i dotąd wykonywaliśmy przeważnie prace wykończeniowe, a stać nas na to, żebyśmy sami wybudowali blok, od fundamentów** — mówił Witkowski.

Kierownik budowy inż. Brożek zgodził się na propozycje młodzieżowej brygady i wyznaczył jej do budowy nowy blok Nr. 9.

— **Jestem pewny, że blok ten zostanie wybudowany należycie i przed terminem, gdyż nigdy jeszcze nie zawiedliście mnie** — rzekł inż. Brożek do młodych członków brygady.

Nie było też dla nikogo tajemnicą, że brygada postanowiła po raz pierwszy wybudować samodzielnie blok, i równocześnie oddać go w stanie surowym na 23 dni przed terminem, zaoszczędzając przez to 3.952 roboczo-godziny tj. 15.808 zł.

Według harmonogramu budowy, blok ten miał być oddany 1 grudnia br. Dzięki jednak zobowiązaniu brygady, zostanie oddany 7 listopada br. — w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Wiadomość o podjęciu zobowiązania przez młodzieżową brygadę, rozeszła się głośnym echem po całej budowie. Przodujące brygady postanowiły nie pozostawać w tyle. Po krótkim czasie nie było już żadnej brygady, która by nie podjęła zobowiązania.

Najcenniejsze zobowiązanie podjęła załoga wykończeniowa bloku Nr. 6. Zespoły tynkarskie ze znanymi tynkarzami przodującymi w pracy: **Żakiem, Sikorskim, Józefem Grabarczykiem i Tadeuszem Gorzałczyńskim, W. Dryją i Krawcem** na czele, zobowiązały się wykonać wszystkie prace tynkarskie na 8 dni przed terminem.

Brygada ciesielska **Jana Grzyba** przy zakładaniu stopni na klatkach schodowych osiągnie 215 proc. normy, skracając przez to pracę wykończeniową również o 8 dni.

Cała załoga bloku Nr. 6 postanowiła oddać budynek do użytku 22 lipca br. zamiast 1 sierpnia br. jak przewiduje harmonogram budowy, zaoszczędzając prze to 9.600 roboczo - godzin na sumę 38.400 zł.

Brygada murarska znanego przodownika pracy tow. **Kwiecińskiego** postanowiła wykonać mury piwnic i parteru bloku nr. 10 oraz mury piwnic, parteru i 1 piętra bloku nr. 8 na 5 dni przed terminem, zaoszczędzając 960 roboczo - godzin, na sumę 3.880 zł.

Brygada murarska **Michała Nowakowskiego** odda blok Nr. 11 w stanie surowym na 10 dni przed terminem, zaoszczędzając 1.840 roboczo - godzin, na sumę 7.080 zł.

Takich zobowiązań jest więcej, a sięgają one sumy 100.000 zł.

Brygada młodych murarzy i wszyscy budowniczowie osiedla robotniczego w Radomiu wzywają wszystkie załogi budowlane naszego województwa do podejmowania podobnych zobowiązań.

EDWARD GAWIN

Wzmocnić walkę o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W PAROWOZOWNI SĘDZISZÓW

WIKTOR WOŹNIAK
kier. Wydz. Komunikacyjnego KW PZPR w Kielcach

Jedną z większych parowozowni kolejowych naszego województwa jest parowozownia w **Sędziszowie,** której praca ma poważny wpływ na pełne wykorzystanie taboru, a tym samym na sprawne i terminowe rozprowadzenie ładunków dla potrzeb przemysłu i ludzi pracy naszego województwa.

Załoga tej parowozowni oprócz prowadzenia pociągów dokonuje remontów parowozów i wagonów towarowych; dlatego też od sumiennego wykonywania napraw, przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy przez wszystkich robotników zależą rezultaty pracy sędziszowskiego kolektywu.

Wymienić można wiele brygad, które doceniają rolę kolejnictwa w gospodarce ogólnonarodowej. Wyraża się to osiąganymi wynikami w realizacji planów. Na przykład brygady remontowe **Mariana Francke, Władysława Dzięcioła i Tadeusza Hatysa** przez dobrą organizację pracy, przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy i pełne wykorzystanie dnia roboczego, utrzymują wysokie tempo pracy i systematycznie przekraczają normy. Przykładowo: grupa tow. **Francke** w kwietniu osiągnęła 165 proc. normy.

Należy jednak stwierdzić, że nie wszystkie brygady remontowe zasługują na uznanie. Są niestety i takie, których członkowie nie przestrzegają socjalistycznej dyscypliny pracy, którzy bumelują. Typowym tego przykładem jest **Franciszek Krupczyk** z brygady **Rybiaka,** który aż sześć dni roboczych opuścił w tym roku bez usprawiedliwienia. Nic też dziwnego, że i wyniki tej brygady są daleko gorsze od osiągnięć przodujących brygad.

Znamiennym jest fakt, że **Krupczyk** wślizgnął się do partii sądząc, że uda mu się nadużywać miana członka i uprawiać rozkładową, bumelancką robotę. Towarzysze pracy, widząc jego demoralizujący wpływ na otoczenie, w postaci bumelanctwa czy pijaństwa, wykluczyli go z szeregów partii na zebraniu organizacji oddziałowej, jako niegodnego noszenia zaszczytnego tytułu jej członka.

Słabo, a szczególnie słabo w porze nocnej, kiedy nasilenie kontroli jest mniejsze pracują dmuchacze, stąd też nierzadkie są wypadki, że parowozy palą źle. Należałoby dmuchaczy otoczyć większą opieką ze strony organizacji partyjnych i postawić im za wzór dobrą pracę grupy tow. **Hatysa,** która w uporczywej walce o plan z miesiąca na miesiąc poprawia swoje wyniki, osiągając ostatnio 141 proc. normy.

W parowozowni **Sędziszów** jest dużo dobrych robotników, ale są również i gorsi i tych należy otoczyć szczególną opieką organizacji partyjnej, wykorzystując agitatorów przodujących w pracy zawodowej, wpływając na tych robotników różnymi metodami pracy polityczno-wychowawczej, począwszy od przykładu osobistego agitatora, poprzez rozmowy indywidualne, przekonywanie, agitację poglądową itp. Przyniesie to w konsekwencji zmianę postawy opieszałych robotników i szybsze i jakościowo lepsze naprawy, które są podstawą dobrej pracy naszego taboru.

Również bardzo ważne zadanie w wykonywaniu przewozów mają sędziszowscy maszyniści. Od ich pracy zależy w poważnym stopniu dostarczenie na czas ładunków do zakładów pracy, hut i budownictwa. Stwierdzić jednak należy, że maszyniści sędziszowscy obok niewątpliwych osiągnięć i sukcesów w swojej pracy — mają wiele poważnych braków. Dla osiągnięcia nakreślonych planem zadań, nieodzownym jest utrzymanie dobowego przebiegu parowozów. Niestety, ogólnie parowozownia nakreślonego dobowego przebiegu nie utrzymuje i to z różnicą poważnej ilości km. na dobę. **Tak np. w I kwartale wykonano zaledwie 84.2 proc. planu.**

Na taki stan — oprócz przetrzymywania parowozów na stacjach pośrednich przez służbę ruchu, (np. w Kielcach dnia 14.V br. parowóz Ty-43-5 został przetrzymany około 6 godzin oraz pociąg Ty-43-III od Sędziszowa do Kielc stał na stacjach 13 godzin i 4 min.) — ma wielki wpływ również i praca samych drużyn parowozowych. Chodzi tu przede wszystkim o konserwację i troskliwe obchodzenie się z parowozem. Dla przykładu zestawię dwa parowozy i osiągane przez nie wyniki.

Jednym z mierników pracy parowozu jest zużycie ilości pracogodzin na naprawę parowozu na każde przejechane przez niego 100 parowozokilometrów.

I tak np.: parowóz **Ty 43-28** z obsadą maszynistów **Kazimierza Sobótki i Władysława Biernackiego** oraz pomocnikami **Henrykiem Siotą i Henrykiem Styczniem zużywa na naprawy tylko 46,3 proc. przewidzianych pracogodzin,** podczas, gdy parowóz **Ty 43-79** z obsadą maszynistów **Stanisława Kamińskiego i Józefa Mierzwy** oraz pomocnikami **Edwardem Kaczorem i Tadeuszem Kudlą nie tylko, że nie utrzymuje się w ramach zaplanowanych pracogodzin, ale je przekraczają o 84 proc.**

Taka poważna różnica wypływa nie z czego innego, ale z tego, że załoga „26" dba i troszczy się o swój parowóz, jest on należycie utrzymany i konserwowany, załoga sama usuwa drobne usterki. Stosunek tej drużyny do parowozu da się zauważyć po prostu wzrokowo — parowóz jest stale wzorowo czysty i uchodzi za najlepiej utrzymany w parowozowni Sędziszów.

Nie można tego powiedzieć o „79". Nie widać wśród drużyny troski o parowóz, brak jest wśród załogi harmonii i socjalistycznego stosunku do obsługiwanej maszyny.

Sytuację tę należy jak najszybciej zmienić na lepsze, a osiągnąć to można przez szerokie stosowanie współzawodnictwa pracy i objęcia nim również załogi „79".

Dzięki dobrze pojętemu współzawodnictwu pracy właśnie załoga „28" osiągnęła tak dobre wyniki. Współzawodniczy ona z innymi o jak najmniejszą ilość pracogodzin remontu na 100 parowozokilometrów i bezawaryjne prowadzenie pociągów. Za to właśnie przedstawiona została do nagrody. Niezależnie od tego załoga tego parowozu osiąga sukcesy na odcinku oszczędności węgla i w prowadzeniu ciężkich pociągów.

Dla sprawnego wykonywania napraw, a tym samym skrócenia czasu postoju parowozu nieodzowna jest współpraca między drużynami parowozowymi, a brygadami remontowymi. Jest ona jednak tu niedostateczna. Maszynista zna najlepiej swój parowóz, wie dokładnie, jakie on ma usterki, jednak oddając go do naprawy nie podaje ich konkretnie i dlatego też warsztatowcy tracą wiele czasu na ich znalezienie. Należałoby, aby administracja zobowiązała drużyny do bardziej szczegółowego określania rodzaju napraw.

Mówiąc o pracy polityczno-wychowawczej należy stwierdzić, że jest ona na terenie Sędziszowa, a szczególnie wśród maszynistów turnusowców, poważnie zaniedbana. Organizacja partyjna winna zająć się bardziej turnusowcami, docierać do miejsca ich pracy i odpoczynku, pracować z nimi, mobilizować ich do dalszej ofiarnej pracy i budzić poczucie dumy z zaszczytnych obowiązków w walce o sprawne działanie transportu i tym samym wykonywanie zadań naszego wielkiego planu 6-letniego, którego 3 rok jest dla kolejnictwa szczególnie ciężki i wymaga pełnej ofiarności i mobilizacji mas kolejarskich wokół stojących przed nimi zadań.

Ostatni okres udowodnił, że kolejnictwo przeżywa trudności i nie nadąża za szybkim rozwojem przemysłu, **dlatego też Komitet Centralny naszej partii, doceniając znaczenie transportu w gospodarce ogólnonarodowej, dla dopomożenia kolejnictwu w przezwyciężeniu trudności, uchwałą z maja 1952 r. powołał aparat polityczno - wychowawczy na kolei, którego głównym zadaniem jest w oparciu o kolejowe organizacje partyjne — polityczne zabezpieczenie wykonania planów przewozowych, przez postawienie na wyższy poziom pracy masowo - politycznej wśród kolejarzy.** Powstanie aparatu polityczno-wychowawczego na kolei w niczym nie zmienia struktury kolejarskich organizacji partyjnych i ich dotychczasowej zależności od terenowych komitetów partyjnych. Zadaniem aparatu polityczno - wychowawczego jest pomóc komitetom partyjnym w realizacji linii partii na odcinku transportu kolejowego.

Dalszym jego poważnym zadaniem, to praca nad umocnieniem socjalistycznej dyscypliny pracy i podniesieniem na wyższy poziom organizacji pracy w kolejnictwie, rozszerzeniem współzawodnictwa pracy i upowszechnieniem osiągnięć racjonalizatorów i nowatorów. Otoczenie troskliwą opieką robotników, głównie pracowników turnusowych, stwarzając im warunki kulturalnego wypoczynku poprzez rozbudowę i właściwe wyposażenie „czerwonych kącików" — jest rzeczą nieodzowną.

Zgodnie z uchwałą KC na terenie naszego województwa powstał dział polityczno - wychowawczy z siedzibą w Kielcach w Oddziale Eksploatacyjnym. Stoi przed nim zadanie pomocy organizacjom partyjnym, w tej liczbie i organizacji sędziszowskiej w tak istotnych sprawach, jak walka o podniesienie organizacji, dyscypliny pracy, o jakość remontów, o oszczędność węgla i smarów, o rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, jako niezbędnych warunków dobrej pracy kolejnictwa i jego pełnego udziału w wykonaniu planu 6-letniego, planu budowy dobrobytu i podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Naród radziecki WZNOSI WIELKIE BUDOWLE komunizmu

W związku z oddaniem do użytku kanału Wołga - Don, dziennik „Litieraturnaja Gazieta" zamieścił artykuł prof. M. Griszyna, który podkreśla, że historia nie zna przykładu, aby budowa tak gigantycznego obiektu, jak wołżańsko - dońskiego szlak wodny i cymliańskiego system hydroenergetyczny zrealizowano w tak krótkim czasie, w ciągu niespełna trzech lat.

Prof. Griszyn podkreśla, że budowniczowie tych obiektów natrafiali na poważne trudności. Szczególnie skomplikowanym zagadnieniem była budowa cymliańskiej zapory wodnej. Wielkie zapory wodne buduje się przeważnie na gruncie skalistym. W tym wypadku natomiast zaporę, podnoszącą poziom Donu na wysokość przeszło 26 metrów i przepuszczającą do 20.000 metrów sześciennych wody na sekundę, trzeba było budować na piaszczystym podłożu. Uczeni i inżynierowie radzieccy energicznie przystąpili do rozwiązania trudnego zadania. Cymliańska zapora wodna — jest pierwszą na świecie tak potężną zaporą, zbudowaną na piasku. W odróżnieniu od dotychczasowych budowli tego typu, konstrukcja zapory cymliańskiej jest nieco lżejsza. Zaporę tę budowano systemem namulania piasku bez wodoszczelnej przegrody wewnątrz zapory.

„... zanieś do Sandomierza szczerych pozdrowień wiele..."

Wielkie dni Józefa Żelaznego

GAZETA POZNAŃSKA
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

B. KOWALSKI

Wielkopolskimi drogami pędził wielki autokar. Zza szyb widać było twarze kobiet i mężczyzn, starszych i młodych lecz wszystkie bez wyjątku wesołe, uśmiechnięte. Za autokarem, po wsiach, zostawały jeszcze słowa piosenki, śpiewanej przez wycieczkowiczów:

„...Podajcie wszyscy dłonie, śpiewajcie pola, łany, zanućmy, niechaj żyje, Sandomierz nasz kochany..."

Tym razem jechaliśmy z wycieczką chłopów powiatu sandomierskiego. Cel był ten sam co i poprzedniego dnia: obejrzeć dalsze spółdzielnie produkcyjne naszego województwa, przekazać gościom spółdzielcze doświadczenia i osiągnięcia. Droga wiodła do Pławiec w powiecie średzkim.

Co mieliśmy — co mamy

Pławieccy spółdzielcy posadzili najpierw swoich gości w świetlicy i powiedzieli: zanim obejrzycie posłuchajcie. Towarzysz Graczkowski, przewodniczący zarządu zaczął opowiadać:

— Nam było trudniej zakładać spółdzielnię niż wam teraz. Macie dokąd pojechać, przekonać się, co to spółdzielnia, jak ona wygląda. My powstawaliśmy jako druga spółdzielnia w powiecie, nie było jeszcze tych doświadczeń, które by pomagały przemóc wahania. Niech się wam nie zdaje, że u nas poszło łatwo. Zaczęło się od siedmiu chętnych. Z tymi przerabiano statut. Potem liczba urosła do szesnastu, teraz jest nas trzydziestu pięciu członków. Gdy zaczęliśmy mówić o spółdzielczości, wówczas zaglądali do nas kułacy. Udawali dobrych, niby to chcieli ostrzec. Niejedni im jeszcze wierzyli i z tymi trzeba było długo rozmawiać, przekonywać.

Teraz wygląda tak: zaczynaliśmy od czterech krów, obecnie mamy 40 dojnych, nie licząc przychówku. W początkach włożyliśmy bardzo wiele w budynki, które były porozwalane. Pomogło nam Państwo, udzielając kredytu. Ziemie mamy nienajlepsze — trzecia i dalsze klasy, ale plony są dobre. Stosujemy nawozy sztuczne i coraz szerzej obróbkę maszynową.

W biurze spółdzielni oglądaliśmy wykres wzrostu plonów z hektara w Pławcach. Przepisaliśmy go na kartkę tak, jak to czyniło wielu chłopów z sandomierskiego. Oto on:

plony z hektara w r.	1949	1950	1951
żyto	8	12	21
jęczmień	11	28	32
pszenica	9	22	26
buraki cukrowe	180	285	315
ziemniaki	70	132	180

Liczymy...

W związku z tym między spółdzielcami a gośćmi wywiązała się rozmowa.

Księgowy spółdzielni T. Markiewicz powiedział do ob. Drzymalskiego z Gałkowic powiat Sandomierz:

— Wasze ziemie są lepsze od naszych. Gdybyśmy je mieli, dopiero by wyglądały nasze plony. Obliczmy sobie ile żyta z hektara zbierają u was gospodarze. Wyszło, że najwyżej dwanaście kwintali. Spółdzielcy liczyli dalej: w ubiegłym roku daliśmy państwu w stosunku do całego obszaru, 9 kwintali zboża z hektara na planowy skup. Wyliczyli również, że w sandomierskim, średniorolny gospodarz ob. Kozioł sprzedał państwu z hektara około 1,20 kwintala. Dyskusję zakończyli pytaniem: no widzicie, nie lepsza zespołowa gospodarka?

Ob. Drzymalski rozmawiał później z tow. Janem Markiewiczem, oborowym spółdzielni. — Dobrze wyglądacie — mówił — jakbyście w ogóle nie pracowali. Markiewicz się nie obraził. — Pracuję — odrzekł — zarabiam i dlatego tak wyglądam. Nam dobrze i państwu dobrze. W ubiegłym roku otrzymałem razem z należnością za wkład (Pławce są spółdzielnią II typu) 19.269,56 złotych. Wziąłem 15 cetnarów żyta, 3 cetnary pszenicy a resztę w gotówce. Krowa na przyzagrodowym daje mi około 22 litry mleka dziennie. W ubiegłym roku wyhodowałem na działce pięć tuczników. Trzy sprzedałem państwu, dwa zjedliśmy. Ziemniaków ze spółdzielni nie brałem, bowiem starczyły mi te z działki przyzagrodowej....

Inna grupa gości oglądała tymczasem spółdzielcze krowy. Ponieważ poprzedniego dnia byli w Nieczajnie pod Obornikami, teraz porównywali bydło obydwu spółdzielni.

— Tam mieli ładne krowy —wspominała ob. Felicja Bandziorowska — ale i tutaj nie gorsze. Towarzysz Zbierski z Obrazowa wypytywał o mleczność poszczególnych sztuk. Edward Zając objaśniał: ta daje osiemnaście litrów, tamta dwadzieścia jeden. Mamy też rekordzistkę, dającą dwadzieścia sześć litrów dziennie.

Opowiada księgowy

Dłużej zatrzymaliśmy się w biurze spółdzielni. Gości interesowały sprawy podziału dochodów, dniówki obrachunkowe. Pytania sypały się jedno po drugim. Więc księgowy wyjaśniał, że co miesiąc spółdzielcy biorą zaliczkę na poczet dniówek, że fachowcom jak kowal i kołodziej zapisuje się dziennie po półtora dniówki.

— A skąd członek wie ile zapracował? — padło pytanie.

— Lista dniówek wisi przed biurem i w biurze, aby spółdzielca o każdej porze dnia mógł zobaczyć ile wyrobił. Poza tym każdy pracujący w spółdzielni posiada w domu książkę rozrachunkową. Wpisuje się do niej wszystko co w spółdzielni zapracował i co z niej otrzymał.

— A jak z tymi dniówkami? — dopytywali dalej goście.

— Weźmy dla przykładu przerywkę buraka cukrowego — wyjaśniał tow. Markiewicz. Za przerwanie 5 arów zapisujemy 1,25 dniówki.

— Zrobicie tyle w ciągu dnia — zwrócili się goście do Marii Zając i Zofii Frąckowiak.

— Z łatwością! Przez osiem godzin można przerwać od sześciu do siedmiu arów.

Któryś z gości chciał się przekonać ile zarabia przeciętny spółdzielca. Wzięliśmy konto Mariana Balcerka. W ubiegłym roku Balcerek pobrał 12 196,60 zł. zaliczek, a za dniówki i wkład należało mu się 16 036,61 zł. Resztę, to jest 3 839,01 zł. otrzymał pod koniec roku obrachunkowego.

Jacy ludzie taka spółdzielnia

Oglądaliśmy również spółdzielcze pola. Gości szczególnie interesowała plantacją rzepaku. Ob. Wacław Sołtysiak z sandomierskiego wyrwał kilka roślin, podziwiając duże kłosy. Wreszcie zmęczeni obchodem przystanęliśmy pod brzozami rosnącymi wzdłuż drogi. Sześciohektarowy gospodarz z Obrazowa w sandomierskim, ob. Michał Kozioł zwierzył się szczerze spółdzielcom, że ciężko mu gospodarować w jego wieku.

— W spółdzielni mielibyście lepiej — odpowiadali spółdzielcy. Karol Rauchut liczy też sześćdziesiąt pięć lat. Należy do brygady podwórzowo-hodowlanej, praca nie jest ciężka. Przyda się spółdzielni.

Średniorolnemu ob. Józefowi Morzyńskiemu z gromady Pęczyny podobała się mechanizacja prac w spółdzielni. Jeżeli u nas powstanie spółdzielnia — projektował — mam trochę maszyn, bo zawsze się tym interesowałem, oddam je jako wkład, będzie nam lżej.

— Ale chyba nie w każdej spółdzielni ludziom powodzi się tak dobrze — powątpiewał któryś z gości.

Spółdzielcy odpowiedzieli jeden przez drugiego: jacy członkowie taka spółdzielnia. Bez pracy jeszcze nic nie urosło, o tym musicie pamiętać.

W gościnie u Wawrzyna Rauchuta

Wielu gości poszło wprost do spółdzielczych domów, zobaczyć na własne oczy, jak żyją rodziny spółdzielców, jak wygląda w ich mieszkaniach. Zajrzeliśmy do Wawrzyna Rauchuta. Siedzieli tam już przy stole, serdecznie podejmowani przez gospodarzy: Józef Żelazny, Stanisław Wrzosek, Jan Nowak, Henryk Chmiel — wszyscy z gromady Gałkowice-Ocin oraz Bronisława Tałaj z Ruszczy. Byli zachwyceni przyjęciem.

— Nie dziwcie się! Tak przecież żyjemy na codzień mówi tow. Rauchut.

— Gdybyście do mnie przyjechali — odpowiada Żelazny — nie mógłbym was przyjąć w ten sposób. A potem przyznaje szczerze: Gadali u nas, że w spółdzielniach bieda, mówili, by nie jechać na wycieczkę. Wczoraj byliśmy w Nieczajnie. Zajrzałem do jednego spółdzielcy. Widzę, wisi wędzone mięso, cały bok. Powiedziałem sobie w myśli: teraz cię kupię, bo sądziłem, że to na pokaz, na nasz przyjazd. Proszę więc tego spółdzielcę, aby mi trochę sprzedał. Odpowiada, że to jest tylko do własnego użytku. Ja mu wtenczas: jeżeli mi nie sprzedasz, będę myślał, że ci je Zarząd wstawił, abyś mi mógł pokazać! Spółdzielca wziął nóż, urżnął kawał i dał mi. Nosiłem to potem w kieszeni przez cały dzień. A oni zaprowadzili mnie do innych domów i pokazali co mają.

Wawrzyn Rauchut uśmiecha się z wyrozumiałością.

— Nie szkodzi, że nie wierzyliście. Lepiej się przekonać. Patrzcie, u mnie szafa pełna odzieży. Kupiłem niedawno meble...

— Jakto — dziwią się goście — przecież wasze są jeszcze dobre...

— Racja — przyznaje gospodarz — może trochę za wcześnie, ale miałem pieniądze i kupiłem. To dla córki — żartuje. Okazuje się, że najstarsza córka liczy „aż" trzy lata. Goście się śmieją: nie zaszkodzi! Zresztą meble i wam się przydadzą.

— Teraz dopiero widzę, jak jest w tych spółdzielniach — kończy ob. Żelazny.—Psiakrew! Wierzyłem w te bujdy i, u nas, w gromadzie są tacy, którzy jeszcze w nie wierzą. Jak przyjadę będę im tłumaczył, przekonywał.

Będziemy do Was pisać!

Na odjezdnym odbyła się jeszcze krótka pogawędka gości ze spółdzielcami. Głos zabrał tow. Władysław Zbierski z Obrazowa. Już przedtem, podczas zwiedzania spółdzielni zauważyliśmy, że tow. Zbierski wyrwał ze spółdzielczego łanu łodygę żyta, wyższą od niego (a jest przecież postawnym chłopem) i teraz mówił:

— Przechowam to żyto, zabiorę je do teczki. Pokażę naszym, że można takie wyhodować. Powiem, że widzieliśmy piękne bydło, a tej krowy — żartuje, zwracając się do przewodniczącego spółdzielni — która daje dwadzieścia sześć litrów, nie można by zabrać? Spółdzielcy śmieją się:

— Załóżcie spółdzielnię, może wychowacie jeszcze lepsze!

Wielu gości pobrało adresy spółdzielców.

— Będziemy do was pisać— obiecują. Poradzicie nam chociaż w liście, co i jak robić...

Gdy autokar z gośćmi, powiewającymi chusteczkami, wyjeżdżał z Pławiec, orkiestra Rauchutów (ojciec oraz trzech synów — Jan, Wawrzyn i Wincenty) zagrała „pożegnalnego". W odpowiedzi wycieczkowicze zaśpiewali swoją „sandomierską":

„Leć-że gołąbku, leć-że
i wznieś się nad Piszczele,
zanieś do Sandomierza
szczerych pozdrowień wiele".

Każdy dzień jest ważny

w przygotowaniu żniw i omłotów

Już zaledwie kilka tygodni dzieli nas od żniw i omłotów, które są końcowym etapem tegorocznej wytężonej walki o podniesienie produkcji rolnej, o jak największe zbiory z każdego hektara ziemi. Sprawne i szybkie przeprowadzenie żniw i omłotów zadecyduje w znacznej mierze o wypełnieniu zadań postawionych przed naszym rolnictwem przez plan trzeciego roku sześciolatki, przyczyni się do lepszego zaopatrzenia naszych miast w żywność, naszego przemysłu w surowce rolnicze. Walka o podniesienie produkcji rolnej to walka o harmonijny rozwój naszej gospodarki narodowej, to dalsze zacieśnianie się ekonomicznej spójni między miastem i wsią.

Toteż nad tym, by żniwa były przeprowadzone jak najsprawniej, jak najstaranniej, by nie stracono ani jednej cennej godziny, ani jednego dnia, które pozostały do żniw, musi czuwać cały aktyw wiejski, rady narodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP, Związek Pracowników Rolnictwa, a przede wszystkim nasze organizacje partyjne, które wspólnie z zarządami i kołami ZSL powinny pomagać w przygotowaniach, kontrolować ich przebieg, nasycić je głęboką treścią polityczną. Organizacje partyjne — to kierownicza siła gromady. Towarzysze muszą własnym przykładem i celnym argumentem przekonywać masy pracującego chłopstwa o znaczeniu gospodarczym i politycznym kampanii żniwno-omłotowej.

Wielka odpowiedzialność za przebieg żniw i omłotów spada na POM-y, które obecnie, po przejęciu SOM-ów, mają jeszcze większe niż dawniej obowiązki, muszą obsłużyć nie tylko spółdzielnie produkcyjne, ale również zespoły uprawowe oraz wielką ilość mało i średniorolnych gospodarstw. Terminowe przeprowadzenie remontów ciągników, zaopatrzenie maszyn w części wymienne, przygotowanie materiałów takich jak paliwo, smary, sznurek i płótno do snopowiązałek — zabezpieczy POM-y i PGR-y przed przykrymi niespodziankami w toku żniw i omłotów, pozwoli w pełni wykorzystać każdą maszynę, każde narzędzie rolnicze.

Kierownictwo POM-ów, wydziały polityczne i organizacje partyjne przy POM-ach muszą zwiększyć swą pomoc dla spółdzielni produkcyjnych, muszą jeszcze aktywniej, niż to było w toku akcji wiosennej współdziałać ze spółdzielniami produkcyjnymi w ustalaniu planów prac żniwnych i omłotowych, aby stały się one dźwignią współzawodnictwa, przyczyniły się do mobilizacji wszystkich członków spółdzielni i ich rodzin do robót polnych i omłotowych.

Każdy pracownik POM, każdy pracownik PGR, czy członek spółdzielni produkcyjnej powinien dokładnie znać swe zadania i rozumieć, jak wielka za ich wykonanie ciąży na nim odpowiedzialność.

Pomyślne, terminowe przeprowadzenie żniw i omłotów, to sprawa dotycząca całej wsi. Wielką rolę mają do spełnienia rady narodowe, które, podobnie jak w akcji siewnej, są organizatorami narad poświęconych kampanii żniwnej. Na naradach takich, zwołanych przez prezydia wojewódzkie i powiatowe, winien być ustalony plan działania i przeanalizowany stan przygotowań.

Bardzo ważną rolę w przygotowaniach winny też odegrać zebrania gromadzkie, które pomogą upowszechnić współzawodnictwo wśród indywidualnie gospodarujących chłopów. Na zebraniach tych rolnicy przedyskutują jak walczyć o zbiory bez strat, o szybkie i maksymalne przeprowadzenie omłotów, podorywek, siewów poplonów itp.

Wiele czynników składa się na dobre przygotowanie żniw. GS-y winny zaopatrzyć dobrze swe sklepy w kosy, sierpy, smary, w artykuły spożywcze — i tak rozplanować swą pracę, aby towary te były dostępne dla pracujących chłopów w jak najdogodniejszej dla nich porze. Na GS-y spada obowiązek należytego przygotowania elewatorów, punktów skupu, magazynów i czyszczalni. TOR-y muszą terminowo i dokładnie przeprowadzić remonty maszyn, CZR — zaopatrzyć POM-y i PGR-y w niezbędny sprzęt, CPN — w paliwo, administracja lasów — w drzewo użytkowe i porządkowe.

Równolegle do wielkiej kampanii przygotowań technicznych, organizacyjnych i politycznych prowadzonych na wsi, kierownictwa i organizacje partyjne zakładów przemysłowych, w jakikolwiek sposób powiązanych z pracami rolnymi, muszą zadbać o to, by terminowo i zgodnie z zapotrzebowaniem dostarczyć wsi części do maszyn rolniczych oraz innych artykułów przemysłowych, niezbędnych do przeprowadzenia robót żniwnych i omłotowych.

Egzaminem sprawności POM-ów i PGR-ów, sprawdzianem dojrzałości naszych organizacji partyjnych będą lipcowe „dni gotowości" wsi do kampanii żniwno-omłotowej.

Żniwa i omłoty, od których sprawnego i szybkiego wykonania zależy w wielkiej mierze realizacja trudnych planów, stojących w tym roku przed naszym rolnictwem, muszą być jak najlepiej, jak najstaranniej, wszechstronnie przygotowane.

J. K.

Ciekawe książki o hodowli trzody

Leżą przed nami trzy książeczki wydane przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, których tematem jest hodowla trzody chlewnej. Są to: Dr. J. Kielanowskiego — „Chów świń" i tegoż autora „Jak szybko i oszczędnie tuczyć świnie" oraz Z. Szymkiewicza „Jak chronić świnie przed chorobami".

Dr. Kielanowski wydał książkę pt. „Chów świń" po raz pierwszy w 1946 r. Wydanie to i dwa następne zostały już dawno wyczerpane.

Obecnie wydana książka pt. „Chów świń" jest jej czwartym uzupełnionym i na nowo przejrzanym wydaniem. Jest to jakby mały podręcznik, w którym omówione są wszystkie zagadnienia związane z chowem trzody. W książeczce, zawierającej 100 stron druku, znajduje się przeszło 30 ilustracji, które znakomicie uzupełniają wykład.

Autor rozpoczyna swą książkę od opisu ras świń, omawiając szerzej rasy puławską i wielką białą. W dalszym ciągu swej pracy dr. Kielanowski omawia racjonalne sposoby utrzymania i żywienie knura i maciory prośnej, a w końcu wychów prosiąt i warchlaków.

Bardzo szczegółowo opracowany jest rozdział o tuczu świń, przy czym autor osobno omawia zagadnienie tuczu bekonowego, mięsno-tłuszczowego i słoninowego. Dalej zajmuje się autor budową racjonalnego chlewu oraz wybiegów dla świń. Tę cenną książkę kończą wskazania dotyczące pielęgnacji zwierząt i zabezpieczenia ich przed chorobami. Książkę uzupełniają liczne tablice podające dzienne normy i rodzaj pasz przy żywieniu świń. W tablicach uwzględnia się charakter hodowli, porę żywienia (letnia, zimowa) oraz wiek i wagę zwierząt. Tablice te będą doskonałą pomocą dla hodowców.

„Chów świń" napisany jest stylem łatwym i zrozumiałym. Można by zarzucić tej cennej książce jedynie to, że autor za mało omówił sprawę pastwiskowego żywienia świń oraz żywienia ich zielonkami.

Druga, znacznie mniejsza książeczka tegoż autora, licząca około 40 stron druku i 10 rysunków pt. „Jak szybko i oszczędnie tuczyć świnie" jest niejako praktycznym przewodnikiem dla kontraktujących trzodę, zawiera wiele cennych informacji i wskazówek. Oprócz podania racjonalnych metod żywienia, autor omawia warunki kontraktacji, korzyści, jakie chłopom daje kontraktacja trzody, znaczenie ochronnego szczepienia, a nawet podaje sposoby racjonalnego przewożenia tuczników na miejsce skupu. Książeczka jest napisana jasno i przejrzyście.

Bardzo dobrą i praktyczną książeczką jest Z. Szymkiewicza „Jak chronić świnie przed chorobami?". Na 30 stronicach z 14 rysunkami autor daje krótki zarys higieny trzody chlewnej. Znajdujemy tam opisy chorób wywołanych przez nieodpowiednie żywienie oraz chorób zakaźnych i sposobów zapobiegania im. Poza tym książeczka zawiera wskazania, jak należy budować racjonalne chlewy i jak przygotowywać zdrową paszę.

Książeczka Z. Szymkiewicza uzupełnia niejako dwie poprzednie broszurki, w których sprawa higieny świń nie mogła być szerzej omówiona.

Wszystkie te 3 książeczki powinny się znaleźć u każdego hodowcy trzody, w każdej bibliotece świetlicowej. Są one bowiem dużą i cenną pomocą dla hodowców.

19 CZERWCA

CZWARTEK

Wschód słońca 3.14, zachód 20.00. 1823 — Urodził się Blaise Pascal, fizyk, matematyk i filozof francuski.

PROGNOZA POGODY

Początkowo dość pogodnie, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia aż do występowania opadów. Możliwość burz.

Temperatura dniem +28°, nocą do +15°. Słabe wiatry południowe, skręcające na zachód.

TEATR

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — po raz ostatni sztuka Konstantego Simonowa pt. „Tak będzie". Początek o godz. 19. — Koniec przedstawienia 22.15.

KINO

WARSZAWA: film prod. radzieckiej pt. „15-letni kapitan". Początek seansów godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr. 6 i 4 na Placu Obrońców Stalingradu i 1 Maja 93.

TELEFONY

13-12 — Milicja Obywatelska
9 — Pogotowie Ratunkowe
8 — Straż Pożarna.

RADIO

INFORMACJE

5.05 Wiadomości poranne. 7.00 Dziennik poranny. 12.04 Dziennik południowy. 16.00 Dziennik popołudniowy. 19.50 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAUKA

6.10 Wykład Wszechnicy Radiowej z cyklu „Rozwój społeczeństwa ludzkiego".

AUDYCJE SŁOWNE

7.50 Kalendarz radiowy. 8.55 Audycja dla klasy VI i VII. 10.55 „Moje uniwersytety" — odcinek powieści M. Gorkiego. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wsi. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 18.00 Mikrofonem po kraju. 19.05 Audycja dla młodzieży. 19.45 Audycja dla wsi. 20.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Na fali humoru i satyry". 22.00 Audycja literacka.

MUZYKA

6.30 Pieśni niemieckie i chińskie. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Koncert poranny. 9.15 Stylizowana polska muzyka ludowa. 9.45 Suity w wykonaniu orkiestry PR. 10.10 Koncert solistów. 11.15 Muzyka i aktualności. 12.15 Węgierskie utwory popularno rozrywkowe. 12.45 „Na swojską nutę". 16.20 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej. 17.00 Muzyka popularna. 17.15 Muzyka dla wszystkich. 18.20 Słowo o Stalinie — kantata. 18.45 Fortepianowe utwory Liszta. 20.30 Sylwetki kompozytorów. 21.45 Kwadrans walców, kompozytorów radzieckich. 22.40 Kameralna muzyka polska.

Wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym odpowiadamy na knowania podżegaczy wojennych

W otrzymywanych z terenu meldunkach korespondenci donoszą, że z każdym dniem wśród ludności miast i wsi Kielecczyzny wzrasta fala protestów w odpowiedzi na podpisanie „układu ogólnego" oraz przeciwko prowokacjom i gwałtom czynionym przez amerykańskich faszystów wobec ludu państw kapitalistycznych. Poniżej podajemy fragmenty niektórych listów i rezolucji.

„My, uczestnicy II Wojewódzkiej Konferencji ZMP w Kielcach — czytamy w liście zaadresowanym do KC Komunistycznej Partii Francji — **wyrażamy głębokie oburzenie na bezprawne aresztowanie przywódcy Waszej Partii, wiernego syna francuskiej klasy robotniczej, tow. Jacques Duclos. Ta nikczemna prowokacja wywołała wśród nas i całej młodzieży naszego województwa falę ostrego sprzeciwu, powiększyła nienawiść do wrogów pokoju. Akt bezprawia i gwałtu dokonanego na osobach Duclos, Stila i innych patriotów, bojowników o pokój i niezawisłość narodową Francji jest wyrazem słabości i tchórzostwa, ohydy i perfidii agresywnych siewców wojny. Przyrzekamy Wam, że wszyscy, w fabrykach, na wsi i w szkole jeszcze lepiej i szybciej wraz z całym polskim narodem pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przy pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego budować będziemy gmach nowej, socjalistycznej ojczyzny z tą myślą, że nasze osiągnięcia są i Waszymi osiągnięciami. Przesyłamy Wam najlepsze, bojowe pozdrowienia".**

Załoga Cukrowni „Częstocice", pracownicy Centrali Art. Gosp. Domow. „Arged" w Ostrowcu i Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego z całego województwa w rezolucjach swych piszą:

„Jesteśmy Polakami i właśnie dlatego mamy szczególne prawo do protestu przeciw bestialskim wyczynom zezwierzeconych zbirów faszystowskich w Korei, we Francji i Hiszpanii. Znamy Oświęcim i Majdanki, znamy więc też hiszpańskie obozy koncentracyjne pod nazwą „specjalne comisarias". Domagamy się, by specjalnie utworzona komisja międzynarodowa zbadała warunki istniejące w zakładach karnych i więzieniach w Hiszpanii, by zbadała metody postępowania frankistowskiej policji i skontrolowała regulamin dla więźniów politycznych. Żądamy uwolnienia Gregorio Lopez Raimundo i jego towarzyszy".

Wiele listów z protestami i rezolucjami otrzymaliśmy od członków i kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z Jędrzejowa, Ostrowca i in. **„Sługusi dolara** — piszą z Sandomierza — **złamali Układ Poczdamski i teraz chcą wprowadzić w życie wojenny „układ ogólny". Chcą wojny, ale my nie chcemy i nie dopuścimy do rozpętania jej".**

Wobec spisków Zachodu nie pozostaje obojętna młodzież. Liceum Pedagogiczne w Solcu nad Wisłą (pow. Starachowice) i w Kozienicach oraz Szkoła Podstawowa w Maleszowej (pow. Busko) wyrażają swój stanowczy sprzeciw na masówkach.

Młodzi uczniowie, robotnicy chłopi, pracująca inteligencja Kielecczyzny przyłączają się do głosu narodów. Razem z ludem francuskim i włoskim wołają: „Ridgway go home". Razem z narodem niemieckim i całym światem wołają „Precz z paktem ogólnym". I razem z milionami postępowych, miłujących życie ludzi walczą przeciw terrorowi i faszyzacji Francji, przeciw śmierci na Korei i Kożedo walczą o pokój. Ludzie naszego województwa dobrze rozumieją, że walka Niemców, Francuzów, Włochów, Hiszpanów i Koreańczyków przeciwko ich wrogom — to nasza walka przeciw naszym wrogom. Że wspólnie walczymy z wspólnym wrogiem. (sz)

Pieczywo i mleko dostarczą do domu sklepy PSS i MHD

Aby usprawnić zaopatrzenie mieszkańców naszego miasta w pieczywo i mleko, przez dostawę tych artykułów do domów — miejscowe placówki handlu uspołecznionego uruchomiły kilka sklepów, które przyjmują zamówienia na stałą dostawę tych artykułów żywnościowych.

Ten system zaopatrzenia jest wielkim udogodnieniem dla ludności Kielc, zwłaszcza dla pracujących. Różnica w cenie jest nieduża a korzyść wielka. Zarówno pieczywo jak i mleko dostarczone będą w godzinach rannych (między 5 a 7), co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia pracy tych placówek handlowych oraz ułatwi ludności wcześniejsze przygotowanie posiłków.

Termin rozpoczęcia dostaw mleka i pieczywa jest uzależniony od klientów, którzy powinni we własnym interesie, jak najszybciej zgłosić się do wyznaczonych sklepów, celem zrobienia zamówień.

A oto adresy tych sklepów: **Nr. 90 ul. Klonowa, Nr. 6 przy Placu Obrońców Stalingradu, Nr. 8 przy ul. Hipotecznej oraz sklepy MHD (dostarczają samo mleko) Nr. 72 ul. Sienkiewicza 65 i Nr. 73 ul. Kilińskiego 5.**

Wszystkie wyżej wymienione placówki już od kilku dni przyjmują zgłoszenia. **Bez wątpienia dostarczanie pieczywa i mleka do domów przyjęte będzie z radością przez mieszkańców naszego miasta.**

Cenny obiekt niewykorzystany

W Promniku, gm. Piekoszów stoi pięknie urządzona i całkowicie wyposażona gorzelnia. Ale żaden z często zmieniających się właścicieli, nie zatroszczy się o to, aby ją uruchomić, bądź przerobić na młyn lub tartak parowy.

Obecnie administratorem jest PGR Czarnów. Ale nic się przez to nie zmieniło. Ściany się kruszą, strop się wali, cenne maszyny rdzewieją, wielki kocioł, kotłownia, transmisje itp. — wszystko niszczeje.

Gorzelnia czeka, aż ją nareszcie radykalnie „przejmie" czas i zniszczenie.

Uważamy, że należy zająć się nią. **Nie wolno marnotrawić mienia społecznego.**

AM-21239245

R.Z
korespondent

Książka — najmilszą nagrodą

Zbliża się koniec roku szkolnego. Tak, jak co rok uroczystości rozdania świadectw połączone są z nagradzaniem wyróżniających się w nauce i pracy społecznej uczniów i uczennic.

Toteż, aby zapewnić szkołom bogaty wybór najodpowiedniejszych upominków, księgarnie Domu Książki zaopatrzone zostały ostatnio w wielki asortyment książek o różnorodnej tematyce, umożliwiając przełożonym, komitetom rodzicielskim, zakładom opiekuńczym i rodzicom właściwe dostosowanie nagród i upominków do zainteresowań, poziomu i wieku młodzieży.

Ponadto przy końcu miesiąca szkoły będą mogły, bądź to za pośrednictwem własnych kolporterów, bądź bezpośrednio w ekspozyturach „Domu Książki", zaopatrzyć się w czeki, upoważniające do wyboru dowolnych książek w każdej księgarni „Domu Książki".

CZYSTOŚĆ chroni dziecko przed chorobami zakaźnymi

Na cześć Zlotu Młodych Przodowników

Członkowie koła LL przy Państwowej Szkole Pielęgniarstwa w Kielcach, aby godnie uczcić święto młodzieży — Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej zobowiązały się: **zorganizować wystawę LL na terenie szkoły, która będzie ilustrowała osiągnięcia w dziedzinie lotnictwa i pracę koła, ukończyć kurs spadochronowy, prenumerować czasopisma lotnicze oraz przygotować część artystyczną Zjazdu Oddziału Miejskiego LL.**

Członkinie szkolnego koła LL przy II Państwowej Żeńskiej Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Kielcach podjęły następujące zobowiązania:

zwiększyć prenumeratę pism lotniczych do 80 proc, rozszerzać wiadomości lotnicze przez kolektywne czytanie książek o tematyce lotniczej, zorganizować kurs spadochronowy i organizować wieczory dyskusyjne na tematy przeczytanych książek lotniczych.

Za kilka dni koniec roku

Rok szkolny we wszystkich kieleckich szkołach ogólnokształcących i podstawowych kończy się 25 czerwca br. W szkołach zawodowych — 27 czerwca.

We wszystkich szkołach odbędą się uroczyste akademie połączone z rozdaniem świadectw. Wyróżnieni uczniowie otrzymają dyplomy i nagrody. Część artystyczną akademii wypełnią popisy uczniów szkolnych zespołów artystycznych.

OFIARNA ZAŁOGA kop. Wielka Wiśniówka z honorem realizuje swoje zobowiązania

W Kamieniołomach drogowych kopalni Wielka Wiśniówka załoga dowiodła swego uświadomienia i rzetelnego stosunku do pracy, wykonując od szeregu miesięcy plany.

I poziom wykonał swój plan miesięczny w dniu 30 maja. Z tej okazji odbyła się lokalna uroczystość, w czasie której sekretarz podst. org. part. i przewodniczący Rady Oddziałowej podziękowali załodze za ofiarną i wydajną pracę. Przy strojony zielenią ostatni wózek kopalniany, otoczony zwycięską załogą wyjechał na powierzchnię wśród niemilknących oklasków górników.

AM-2041-15

Albin Borownik
korespondent

O żyletkach uwag kilka

Postanowiłyśmy kupić żyletki koledze, któremu broda urosła już chyba na kilka centymetrów. I mimo uwag i docinków — już od dłuższego czasu przestał się golić.

Długo zastanawiałyśmy się jakie kupić. Bo podobno są cieńsze i grubsze. Jedne golą zarost rzadki, inne gęsty. Nasz kolega jest brunetem, a więc i zarost ma gęsty.

Znalazłyśmy wreszcie żyletki — ale... „Polonia", których jakość wiele pozostawia do życzenia. — Chyba jednak nie są tak złe, aby nimi nie można było się ogolić... Najwyżej zamiast jednej, zużyje nasz kolega dwie... Toteż kupiliśmy dwie paczki po 10 sztuk.

Na drugi dzień, kiedy wszedł do biura, oniemiałyśmy ze zdziwienia. Poznałyśmy go po... ubraniu, bo całą twarz miał zalepioną plastrami, z za których wystawały kępki włosów.

— Co się stało? —

— Oto skutki waszej troskliwości o mnie — skutki żyletek „Polonia"! — odpowiedział ze złością.

* * *

Postanowiliśmy więc zbadać, jak wygląda zaopatrzenie sklepów w żyletki, na które narzekają mężczyźni.

Trudno by było powiedzieć, że wyrób żyletek dopiero ostatnio się pogorszył. Jakość ich od dawna nie odpowiada wymaganiom. Fabryki żyletek „Polonia" w Krakowie, „Noteć" w Wieluniu, „Cztery Asy" i „Olympia" w Łodzi, czy inne, mało przykładają wagi do jakości swoich wyrobów. Kontrola odbywa się powierzchownie, a w niektórych fabrykach jak np. w Łodzi do niedawna jakość badano w ten sposób, że patrzono, jeżeli ostrza są szare, to żyletki są w porządku, jeżeli białe — żyletka jest źle oszlifowana. Rezultat — ostrza były zębate, a skutek — patrz na wstęp niniejszego artykułu.

W Kielcach zbyt często odczuwa się brak tego niezbędnego przedmiotu codziennego użytku. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na „Polonię" mało jest reflektantów z powodu ich złej jakości — to na „Gerlachy", które stoją na wyższym poziomie — popyt jest duży, natomiast mały przydział.

W pierwszej połowie maja PDT otrzymał z Centrogalu w Kielcach zaledwie 500 sztuk „Gerlachów". Kierownik handlowy MHD ob. Malinowski żali się, że „Gerlachy" otrzymuje raz na kilka miesięcy. (Przed 3 mies. otrzymał ich 3 tys. sztuk).

To samo twierdzi kierownik handlowy PSS ob. Wójcicki. **2 tys. sztuk ostrzy do golenia „Gerlach" rozprowadziła PSS po sklepach z początkiem maja.** „Polonie" również są w sklepach, a jeśli ich brak, to winę ponoszą tu jedynie ich kierownicy, gdyż towar ten leży w magazynie.

Porównując ilość żyletek rozprowadzonych w pierwszej połowie maja z ilością mężczyzn zamieszkujących Kielce — stwierdzić należy, że ilość żyletek stanowczo jest niezadawalająca. Tym bardziej, że wskutek ich złej jakości, na jedno golenie niektórzy zużywają 2—4 sztuki.

Toteż „Centrogal", jako placówka zaopatrująca hurtowo wszystkie przedsiębiorstwa handlowe w Kielcach, winien zwiększyć dostawę żyletek i zwracać baczną uwagę na ich jakość. Dziś bowiem nie może być wypadków, aby kupujący skarżył się na jakość towaru... nawet jeśli to są tylko żyletki.

H. L.

POD WŁOS

TYTUŁOMANIA

— Sługa pana mecenasa! Jak zdróweczko? Kopę, kopę lat!... (widzieli się dopiero przed godziną).

— Dzieńdobry kochany magistruńciu! Co nowego na szerokim świecie?

Dziesiątki podobnych powitań można codziennie usłyszeć w biurach, na ulicach i w lokalach. Pewną część mieszkańców Kielc prześladuje mania tytułów. „Panie mecenasie", „prezesie", „naczelniku", „kierowniku", „radcuniu" czy „magistruniu" — to jedne z najbardziej lubianych i używanych. Kto jest ciekawy jak wygląda takie wzajemne „kadzenie", niech posiedzi kilka minut w cukierni KZG przy ulicy Sienkiewicza. Tytuły sypią się jak z rogu obfitości. Można by pomyśleć, że Kielce, to siedziba samych prezesów, dyrektorów i innych „nadludzi".

Taka tytułomania jest śmieszna i głupia — prawda?...

* * *

A oto inny obrazek. Tym razem nie z cukierni, a z poważnej instytucji — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kielcach.

Do siedziby Prezydium wszedł interesant, chodzi niezdecydowany po korytarzach, w końcu puka do pierwszych lepszych drzwi.

— Gdzie urzęduje przewodniczący PRN? — zwraca się uprzejmie do zajętych pracą urzędniczek.

— Przewodniczący?... Aha, o pana prezesa panu chodzi... następne drzwi...

Dlaczego prezesa?...

Tak, tak kochani czytelnicy. Dziwne zwyczaje panują w Prezydium PRN. I tutaj panuje kult tytułów. Nikt inaczej nie zwraca się do kolegi jak tylko per „panie kierowniku", „panie magistrze", „panie naczelniku", panie referencie".

Skąd ten zwyczaj — trudno zgadnąć. Przypuszczamy tylko, że dla efektu i dogodzenia próżności kolegów.

I to również jest śmieszne i głupie — prawda?.

Zet-jot.

Notatnik reportera

Mieszkańcy przy ul. Armii Czerwonej mają nielada zmartwienie. Padające od dłuższego czasu deszcze zamieniają tę ulicę w bajoro, trudne do przebycia. Po prawej stronie ulicy nie ma w ogóle chodnika, a po lewej jest go brak między ulicami Śląską i Nowowiejską.

Czy w planie remontów MRN przewidziana jest naprawa tej ulicy?

* * *

Zawód technika handlowego, statystycznego czy pocztowego może zdobyć młodzież, zapisując się do Technikum Handlowego, Statystycznego lub Pocztowego w Kielcach, przy ul. Źródłowej.

Egzaminy wstępne odbędą się 26 bm.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Głuch Jan, syn Józefa i Anieli z Wabików, zam. Wysocko, gm. Orońsko, pow Radom. 1166-P

ZGUBIONO kartę meldunkową, rejestracyjną na nazwisko Wojski Janusz, zam. Ludwinów, pow. Jędrzejów. 1167-P

ZAGUBIONO przepustkę fabryczną Nr. 3578 wydaną przez Wytwórnię Pionki na nazwisko Molenda Henryk, Bierdzierz. 1168-P

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr. 21740 wydaną przez PGRN Suskowola na nazwisko Suchecki Stanisław, Koszary. 1169-P

ZGUBIONO legitymację służbową Nr. 9637, wydaną przez Wytwórnię Pionki na nazwisko Grylak Bronisława, zam. Wola-Życka. 1170-P

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez RKU Kielce, na nazwisko Bauer Franciszek, Skarżysko - Kam. 1171-P

ZGUBIONO odcinek wymeldowania, wydany GRN Pieszyce na nazwisko Puzio Krystyna, Ciszyca. 1172-P

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr. 20444 MRN Skarżysko, Skwarna Maria, zam. Skarżysko-Kam. 1818-G

ZAWIADOMIENIA

„WAŻNE DLA POSIADACZY CZEKÓW TOWAROWYCH CENTRALI PRODUKTÓW NAFTOWYCH"

Centrala Produktów Naftowych podaje do wiadomości posiadaczy czeków na pobranie benzyny, olejów silnikowych i olejów napędowych (gazowych), iż czeki oznaczone rokiem (emisji) 1950 i 1951 mają być zrealizowane na wszystkich stacjach benzynowych jedynie do dnia 30 czerwca 1952 r. Z upływem powyższego terminu czeki oznaczone r. 1950 i 1951 tracą swą ważność. 77

DYREKCJA M. H. D. Kielce podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 1 lipca b. r. uruchamia na terenie naszego miasta 6 punktów skupu złomu metali nieżelaznych:

1) przy ul. Pl. Obrońców Stalingradu 6 sklep M. H. D. Nr. 36
2) „ ul. Pl. Obrońców Stalingradu 10 „ „ Nr. 23
3) „ ul. Daszyńskiego 1 „ „ Nr. 29
4) „ ul. Sienkiewicza 30 „ „ Nr. 22 (komis)
5) „ ul. Kilińskiego 11 „ „ Nr. 47 „
6) „ ul. Sienkiewicza 57 „ „ Nr. 51 „

Należność za złom będzie wypłacana na podstawie „Cennika skupu", wydanego przez Centralny Zarząd Gospodarki Złomem. 112

Poszukiwanie pracowników

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KONTYSTĘ oraz REF. ZAOPATRZENIA I ZBYTU POSZUKUJE od zaraz SPÓŁDZIELNIA PRACY KAMIENIARZY „SKAŁA" w Kielcach, ul. Chęcińska 23. Warunki do omówienia na miejscu. 113

DRUKARNIA RSW „PRASA" KIELCE, UL. SIENNA 1

L-3-11816

W MOSKIEWSKIM KLUBIE IM. ZUJEWA

G. SIBIRCEW

Kurtyna idzie w górę. Na scenie — przyzwoicie urządzony pokój w domu Dawida Grahama, skromnego urzędnika jednego z ministerstw w Waszyngtonie. Widzimy Jane Graham, kochającą żonę i matkę, córeczkę Grahamów — Lory, Murzynkę Hildę — uczciwą, pracowitą służącą, wreszcie samego Dawida, niczym szczególnym nie wyróżniającego się spośród wielu tysięcy podobnych mu „przeciętnych Amerykanów".

Przed widzami rozwija się akcja sztuki wybitnego pisarza amerykańskiego, **Howarda Fasta**, pt. **„Trzydzieści srebrników"**, wymownie ilustrującej „amerykański styl życia" wraz z jego dławiącą atmosferą wywiadu i reakcji.

Wierne odtworzenie na scenie prawdziwych życiowo postaci Fasta wymaga od wykonawców umiejętności twórczego wniknięcia w istotę sztuki i — co najważniejsze — umiejętności przekazania widzowi swego głębokiego zrozumienia i odczucia postaci stworzonych przez autora. Umiejętność tę posiada właśnie zespół dramatyczny moskiewskiego klubu im. **Zujewa**. I kiedy po ostatnich słowach spada kurtyna, na widowni rozlega się burza oklasków. Widzowie dają wyraz nie tylko zadowoleniu z obejrzenia dobrej sztuki postępowego pisarza, ale i uznaniu dla wysokiego poziomu gry artystów — ich towarzyszy pracy.

Po przedstawieniu udajemy się za kulisy, gdzie wykonawcy — po zmyciu szminki — stają się znowu zwykłymi ludźmi radzieckimi. Reżyser, artysta państwowego teatru im. **Komsomołu, Włodzimierz Adlerow**, zapoznaje nas z małżeństwem Czubukowych, wykonawcami ról Dawida i Jane. **Igor Czubukow**, były tokarz, a obecnie pracownik związkowy i jego żona **Polina** — księgowy dyrekcji trolleybusów, od 8 już lat są członkami amatorskiego kółka dramatycznego przy klubie im. Zujewa. Również od kilku już lat należą do kółka inni artyści: **Klaudia Namontowa** — pracownica hotelu „Moskwa", pracownik warsztatów remontowych **Aleksy Gromowicz**, uczeń 10 klasy — **Borys Kauszański**.

Pod kierunkiem doświadczonych, zawodowych reżyserów poznają członkowie kółka dramatycznego (40 osób) tajniki gry aktorskiej: uczą się dykcji, swobody ruchów na scenie, łatwości obcowania z partnerami itp. W ciągu ostatniego okresu kółko dramatyczne klubu wystawiło sztuki: **A. Ostrowskiego „Bieda nie hańbi"**, **„Niespokojna starość" L. Rachmanowa**, **„Rosja nie" K. Simonowa** i kilka jednoaktówek.

— A oto nasz scenograf, Anatol Tomaszow — przedstawia Adlerow wysokiego młodzieńca — twórca dekoracji do „Trzydziestu srebrników".

Tomaszow jeszcze jako chłopiec uczęszczał na studium sztuk plastycznych przy klubie im. Zujewa, po czym złożył egzamin do **Moskiewskiego Instytutu Sztuk Plastycznych i Dekoracyjnych**, gdzie obecnie z powodzeniem kończy trzeci rok studiów. Przez wszystkie te lata ani na chwilę nie zerwał kontaktu z klubem, który go wychował.

Tomaszow nie jest zresztą wyjątkiem. W r. 1939 do klubowej orkiestry instrumentów ludowych wstąpił młody ślusarz, **Sergiusz Jemieljanow**. Grywał on na mandolinie i na gitarze, nigdy jednak poważnie nie pracował nad muzyką. W kółku muzycznym nauczył się czytać nuty, nauczył się podstaw harmonii i instrumentacji. Podobnie jak Tomaszow, Jemieljanow zamierzał wstąpić do szkoły muzycznej. Wojna przeszkodziła mu w tym — poszedł na front. Po zdemobilizowaniu Jemieljanow rozpoczyna studia w szkole muzycznej, następnie w **Moskiewskim Instytucie Muzyczno-Pedagogicznym im. Gniesinych**. Obecnie Jemieljanow ukończył już instytut, a od 6 lat jest dyrygentem orkiestry instrumentów ludowych klubu.

Tomaszow, Jemieljanow, soliści orkiestry klubowej — **Nowikow i Warłuchin** — obecnie studenci **Moskiewskiej Szkoły Muzycznej im. Rewolucji Październikowej**, **Jurij Daniłów** — aktor teatru dramatycznego — wszyscy rozpoczynali swą pracę artystyczną od kółek amatorskich. To właśnie klub był dla nich odskocznią do nowej specjalności.

Wieczorami w klubie im. Zujewa ruch i gwar. W jednej z sal grupa chłopców i dziewcząt z temperamentem wykonuje taniec mołdawski; baletmistrz **Wiera Bikunowa** uważnie śledzi ruchy tancerzy, robiąc od czasu do czasu uwagi. Z sąsiedniego pokoju dobiega śpiew. To ślusarz bazy samochodowej, **Wasyl Protopopow**, o pięknym, głębokim basie, uczy się arii z opery **Glinki „Iwan Susanin"**. Przy końcu korytarza — w sali prób — orkiestra dęta ćwiczy nowego marsza.

Około 400 robotników i urzędników moskiewskich przedsiębiorstw komunalnych należy do kółek amatorskich klubu im. Zujewa. „Jest to dla nas najlepszy wypoczynek" — mówią uczestnicy kółek. W rzeczy samej, ani zła pogoda, ani duża nieraz odległość nie odstraszają ich od przychodzenia na próby.

Kółka amatorskie stanowią jedną tylko z dziedzin wielostronnej działalności klubu. Klub jest swego rodzaju uniwersytetem podnoszenia kwalifikacji pracowników gospodarki komunalnej. Ogromnym powodzeniem cieszą się odczyty o nowatorach z dziedziny gazyfikacji stolicy, automatyzacji sieci wodociągowych, szybkościowego remontu taboru miejskiego itd. Prelekcje nie zawsze mają za temat sprawy gospodarcze. Niedawno w klubie odbyła się dyskusja czytelników na temat powieści laureata **Nagrody Stalinowskiej, A. Rybakowa** pt. **„Kierowcy"**. Obszerny referat o książce Rybakowa wygłosiła motorniczy tramwajów, **Maria Sunduczkowa**. Referat Sunduczkowej zawierał szczegółową, staranną krytykę literacką utworu, wiele ciekawych myśli i faktów, świadczących o tym, jak bliska życiu jest ta powieść. Przy opracowywaniu referatu Sunduczkowa korzystała z biblioteki klubu, liczącej ponad 30 tys. tomów. Nadmienić należy, że Sunduczkowa, nie przerywając pracy zawodowej, kończy obecnie 9-tą klasę wieczorowej szkoły średniej.

Przemawiając w roku 1939 na XVIII Zjeździe WKP(b), towarzysz **STALIN** powiedział: **„My chcemy zrobić ze wszystkich robotników i wszystkich chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych i z czasem uczynimy to".**

Z każdym rokiem, z każdym miesiącem, z każdym dniem urzeczywistniają się słowa wielkiego wodza. Nawet tak mała stosunkowo komórka kultury socjalistycznej, jaką jest klub związkowy im. Zujewa, świadczy o nieustannej trosce partii bolszewickiej i państwa radzieckiego o kulturalny rozwój mas pracujących.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Losowanie olimpijskiego turnieju piłkarskiego

HELSINKI. 16 bm. odbyło się w **Helsinkach** losowanie olimpijskiego turnieju piłki nożnej, do którego zgłosiło się 27 państw.

Przed właściwym turniejem odbędą się spotkania eliminacyjne, które wyłonią 11 państw. Ponadto do turnieju olimpijskiego zakwalifikowały się bez walki **Antyle Holenderskie, Niemcy Zach., Turcja** oraz **Szwecja** jako mistrz olimpijski i **Finlandia** jako gospodarz. W ten sposób 16 państw stanie do turnieju olimpijskiego.

W grach eliminacyjnych wylosowano następujące spotkania: **Holandia — Brazylia, USA — Włochy, Egipt — Chile, Bułgaria — ZSRR.**

Jugosławia — Indie, Norwegia — Meksyk, Dania — Grecja, Rumunia — Węgry, Luxemburg — W. Brytania, Austria — Saara, POLSKA — FRANCJA.

WÓJCIK NADAL PRZODOWNIKIEM WYŚCIGU

Dokoła Warmii i Mazur

OLSZTYN. Ponad 5 tys. mieszkańców Działdowa serdecznie żegnało kolarzy uczestników wyścigu dokoła Warmii i Mazur. Drugi etap **Działdowo — Ostróda** długości 135 km. ukończyło 83 zawodników. Na etapie tym tempo nadawali członkowie kadry narodowej. Po 50 minutach jazdy próbują ucieczki **Kapiak i Królak**, jadąc samotnie aż do Brodnicy.

Za Brodnicą próba ucieczki zostaje zlikwidowana przez grupę składającą się z 6 kolarzy z młodym Pijanowskim z „Włókniarza" na czele.

Czołówka utrzymując równe tempo wpada do Ostródy. Na mecie pierwszy jest **Wrzesiński** (Kolejarz) w czasie 4:02,56 przed **Królakiem** CWKS i **Klabińskim** „Gwardia" (obaj w czasie 4:02,57) 4) **Wójcik** 5) **Drążkowski**, 6) **Chwiendacz** — wszyscy w jednakowym czasie 4:02,58. Rewelacja wyścigu **Pijanowski** przybył na metę 7-my w czasie 4:03,26.

Po dwóch etapach przodownikiem wyścigu jest **Wójcik.**

* * *

OLSZTYN. Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur na trasie **Ostróda — Pasłęk** długości 180 km zakończył się niespodziewanym zwycięstwem **Wiśniewskiego** z Włókniarza, 2) **Klabiński**, 3) **Ulik**, 4) **Drążkowski**, 5) **Chwiendacz** — wszyscy w jednakowym czasie 5:13:22 godz. **Wójcik**, który jest nadal przodownikiem wyścigu wpadł na metę w pierwszej grupie kolarzy.

Do **Iławy** zawodnicy jadą zwartą grupą. Po 55 minutach inicjują ucieczkę **Waliszewski** (CWKS), **Sałyga** (Gwardia) i **Grzankowski** (Ogniwo). Zwiększają oni tempo i odrywają się od pozostałych zawodników. Próba ucieczki zostaje jednak szybko zlikwidowana przez grupę składającą się z 13 kolarzy wśród których jadą **Wójcik, Klabiński, Królak, Wrzesiński, Weglenda** i **Kapiak**. Za nimi jedzie grupa złożona z 32 kolarzy, która wkrótce łączy się z czołówką. Dopiero za **Nową Wsią** zawodnicy dzielą się znowu na dwie grupy. W pierwszej jadą m. inn.: **Wójcik, Wrzesiński, Mich, Królak, Liszkiewicz** i **Wiśniewski**. Grupa ta w szybkim tempie mija **Malbork** i wpada na doskonałe szosy **Żuław**. Do mety pozostaje jeszcze 40 km.

Lotny finisz w Elblągu wygrywa **Królak** przed **Ulikiem** i **Łasakiem**. Na ulicach Pasłęka rozgrywa się zacięta walka, którą wygrywa **Wiśniewski**. Tuż za nim wpada na metę 14 kolarzy. Tłumy mieszkańców Pasłęka i okolicy zgotowały kolarzom niezwykle serdeczną owację.

Z Plenum MKKF w Ostrowcu

W sali MRN w Ostrowcu odbyło się inauguracyjne walne zebranie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, na którym powołano Prezydium MKKF w składzie: **Wójtowicz** — przewodniczący oraz członkowie: **Gołąbek** (ZMP), **Słowiński** (Zw. Zaw.), **Fudalej** (SP), **Farbisz** (Wydz. Oświaty) i **dr Popiel** (Wydz. Zdrowia).

Na zebraniu tym ustalono także plan pracy MKKF na drugie półrocze 1952 r. Postanowiono m. in. powołać do życia następujące sekcje sportowe: **bokserską, kolarską, motorową, piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki, gimnastyczną i tenisa stołowego.**

Zorganizowany zostanie kurs instruktorów lekkoatletyki, siatkówki i koszykówki.

W roku bieżącym koła sportowe podlegające MKKF Ostrowiec zdobędą 600 nowych odznak SPO i BSPO oraz sklasyfikują koło 200 zawodników. (wz)

Z MIĘDZYNARODOWEGO Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach

SZCZECIN. W VII rundzie Międzynarodowego Turnieju Szachowego w **Międzyzdrojach** uzyskano następujące wyniki: **Plater** zremisował z **Bałanelem** (Rumunia), **Grynfeld** przegrał z **Arłamowskim** i **Gawlikowski** zremisował z **Litmanowiczem**.

Partie **Szapiel — Bobcow** (Bułgaria) i **Szabo** (Rumunia) — **Śliwa** odłożone zostały w pozycjach wyrównanych. Partie **Tarnowski — Milew** (Bułgaria) odłożono w pozycji przegranej dla białych.

Złotowe Słowo sportowców Kielecczyzny

WARSZAWA WYŚCIGI

CZŁONKOWIE KOŁA SPORTOWEGO OGNIWO przy Prezydium MRN w Kielcach WYKONUJĄ SWOJE ZOBOWIĄZANIA

Sportowcy koła **Ogniwo** przy **Prezydium MRN w Kielcach** dla uczczenia Zlotu podjęli wiele zobowiązań, których część już wykonali. W rozegranym ostatnio turnieju szachowym 7 zawodników zamiast 4 uzyskało IV kategorię. Są to: **A. Świderski, Piątkowski, Banaczkowski, Fatyga, Gąsior, Piechowski** i **Zieliński**. Szachiści również w ramach zobowiązań rozegrają w najbliższym czasie spotkania z kołami Stal i Unia, przy czym zdobywca II miejsca w ostatnim turnieju Piątkowski rozegra spotkanie na 8 szachownicach równocześnie.

Piłkarze ręczni tego koła realizując swe zobowiązania wyjechali do Daleszyc, gdzie rozegrali dwa mecze z miejscowym LZS-em.

ANNA WYSZNACKA BLIŻEJ ŚWITU (23)

OPOWIEŚĆ o tow. JÓZEFIE KRZOSIE

Mój syn nie lubi żadnego świństwa — mówi Marianna z godnością — musiała pani się pomylić...

Za gospodynią trzasnęły drzwi.

Józek poznał zaraz, że książkę ktoś przerzucał: zakładkę zostawił wczoraj na stronie sto dwudziestej, a dziś znajduje ją na pięćdziesiątej. Ten ustęp umie na pamięć niemal. Porządkuje szybko papiery i mruczy pod nosem:

— Skaranie boskie z tymi bachorami, wszystko muszą ruszyć.

Marianna broni malców:

— To nie dzieciaki... gospodyni od Wirskiego.

— Gospodyni od Wirskiego — rozgniewała go ta historia — dlaczego mama pozwala w moich książkach grzebać? We własnym domu człowiek nie ma spokoju!

Resztę śniadaniowego placka wetknął niedbale do kieszeni i znikł za drzwiami. Szarpnięte niecierpliwie, odskoczyły z trzaskiem, wywołując drżenie całej chałupy. Spłoszone wróble oderwały się z hałasem od ziemi i obsiadły starą wierzbę w ogrodzie. Gdy ucichło — przypadły znowu chmarą do rozrzuconego dla kur ziarna.

Dzień jest wyjątkowo ciepły.

W lesie panuje głęboka cisza. Zakłóci ją czasem rytmiczne stukanie dzięcioła, smyrgnie mysz polna, rozdzwonią się nagle ptaki, ale dźwięki te, niby delikatny akompaniament, tworzą pełną harmonię ze słonecznym spokojem lasu. Gdzieś na skraju rozlega się beztroski śmiech dzieci, głuszy je natychmiast czyjeś przywoływanie. Zrzędliwy, przykry, zakłócający ciszę lasu głos, niecierpliwi Józka, rozżarza na nowo resztki wygasającej złości. Jednocześnie przez chwilę to babskie pokrzykiwanie odzywa się w sercu tęsknotą za dzieciństwem. Za dzieciństwem, którego właściwie nie było. Józek zapragnął nagle, by i jego zawołał ktoś takim niecierpliwym, troskliwym głosem...

Karłowate sosny drżą od lekkich podmuchów wiatru, pod stopami szeleści suche igliwie, trzaskają wątłe gałązki. W gęstwinie, w pobliżu ulubionego mrowiska Józek układa się na utkanym z mchu i pachnących igieł poszyciu i z ulgą wyciąga zmęczone ciało. Mrówki szykują się do ataku na obnażone do łokci ręce, wirują po drobnym maczku liter: „Poświęcam Nieodżałowanemu Druhowi, Mężnemu, Wiernemu, Szlachetnemu Bojownikowi Proletariatu..."

Jest w tym zdaniu ciepło i siła, która dławi w gardle i przepełnia serce dziwnym uczuciem bliskości. A książka? Józek ślęczy nad nią niby nad skomplikowanym zadaniem matematycznym. Przez zadrukowane drobnymi literami strony brnie raczej instynktem, niż rozumem. Trudne to wszystko i trochę niezrozumiałe. Ale rozdziały, które zdołał rozgryźć wprowadzają jednak pewien ład w jego chaotyczne i nie skrystalizowane przekonania. Chłód i zimny rozsądek, z jakim autor udowadnia swe poglądy działa na niego mocniej, niż najpłomieniejsze przemówienie wiecowe. Wszystko to przełożone na codzienny język starachowicki wygląda bardzo prosto: „Panowie mają nad nami władzę, rządzą tak, jak im wygodniej". Józek dochodzi nareszcie do zagadnienia węzłowego: zagadnienia władzy. Pojmuje także, że życiem społeczeństw ludzkich rządzą takie same nieubłagane prawa, jak przyrodą.

Z uliczki dobiegają głosy dziecinnych zabaw. Góruje nad nimi gruby, zgrzytliwy głos Janka: Staszek, Zeńka... Władek...

Zamyka książkę i pohukuje na brata. Po chwili Janek odpowiada tuż obok. Opalony i roześmiany, daleki jest od myśli, które kłębią się w głowie Józka. Z ośmiorga dzieci Floriana Krzosa jeden Janek odziedziczył po ojcu czarne, jak heban włosy i ciemne oczy. Nawet brwi ma takie same: zamiast włosów, kilka nikłych nitek nad powiekami. Unosi je komicznie do góry i sylabizuje tytuł książki. Nie, nic z tego nie rozumie. Odkłada książkę na bok, łowi dłonią promienie słońca:

— No... co chciałeś?

— Nic, tak sobie... Podsuwa książkę:

— Wiesz co to jest?

— Janek odpowiada pytaniem:

— Czy to ta, co gospodyni Wirskiego?...

— Tak... ta...

Nie, Janka nie interesują te sprawy, ani związek, ani nawet chór. Był kilkakrotnie na próbie, ale Kowaczek stwierdził, że nie ma głosu...

— Tu chodzi przecież nie tylko o chór, masz już swoje szesnaście lat, ja w twoim wieku...

— Ho, ho... ty.

— Pewno, że ja...

— Matros, wiesz, ten jąkały nasz delegat z kopalni... powiedział, że ten „młody Krzos"... no, że ty masz przewrócone w głowie i innym przewracasz. Matros powiedział, że teraz kiedy na nas napadli...

Józek gwałtownie przerywa. — Kto na nas napadł? Jak ci nie wstyd! Nie oni na nas napadli, tylko my na nich, to znaczy nasi panowie!...

Nie, ten wiecowy styl brzmi jakoś dziwnie nienaturalnie i zupełnie do Janka nie trafia... Podskórny niepokój o brata wywołuje dreszcze. Józek czuje mróz w całym ciele jakby go nagle przeniesiono do lodowni — brakuje tylko, by tuż pod nosem zbałamucili chłopaka. I jak spojrzałby później w oczy towarzyszom.

Rozgrzebuje zręcznie kopiec i wyciąga oblepiony mrówkami pakiet.

— Masz, czytaj — ciemna, zgrubiała od pracy dłoń wskazuje tekst: — „Obłudnemu hasłu obrony ojczyzny, czy też wyzwolenia ludności kresowej musimy przeciwstawić hasło obrony rewolucji rosyjskiej, przeciw której wojna polska jest głównie wymierzona. Zamiast pokoju, nowa wojna. Z otchłani nie ustających katastrof wojennych jedno nas tylko może wyprowadzić — zdobycie władzy przez proletariat...".

Głos Józka jest teraz miękki: Robotnicy rosyjscy mają władzę. Rozumiesz? Wygnali swoich i obcych panów, więc teraz wszyscy się przeciw nim obrócili, a my robotnicy powinniśmy ich bronić, pomagać im, jak oni zwyciężą to i dla nas przyjdzie prędzej wyzwolenie. Ty przecież też chcesz uczyć się, pracować osiem, a nie dwanaście godzin, wyjść na człowieka, a co cię tu czeka? Głód, smród i nędza...

(c. d. n.)